PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

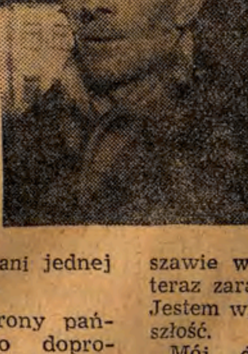
ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 324 — ROK VII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 17 GRUDNIA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Przodujący ludzie przemysłu i rolnictwa

Za wzorową hodowlę zostałem nagrodzony

Odziedziczyłem po rodzicach 6 - hektarowe gospodarstwo w gromadzie Łaskowice, powiatu łaskiego. Od początku zwracałem szczególną uwagę na hodowlę bydła i trzody chlewnej. Dzięki studiowaniu fachowych książek stale pogłębiałem swe wiadomości w tej dziedzinie. Przed wojną jednak hodowla trzody chlewnej nie wiele przynosiła mi dochodu, więc ją całkowicie zarzuciłem. W czasie okupacji byłem przez Niemców wysiedlony, a po powrocie zastałem gospodarstwo doszczętnie zniszczone — nie było ani jednej sztuki bydła czy trzody.



Dzięki pomocy ze strony państwa, stosunkowo szybko doprowadziłem swą gospodarkę do porządku. Z roku na rok zwiększałem pogłowie bydła oraz trzody chlewnej. Hoduję sztuki rasowe. W lipcu br. cały miot tj. 9 sztuk dostarczyłem tuczarni PGR w Widzewie, a 4 duże, kontraktowane tuczniki odstawiłem do GS w przewidzianym umową terminie. Na I kwartał 1952 r. zakontraktowałem już 2 tuczniki.

Ze wszystkich swych obowiązków wobec państwa wywiązałem się w przeszło 100 procentach. Władza ludowa, doceniając moje wysiłki obdarzyła mnie nagrodą pieniężną i dyplomem.

Jestem niezmiernie zadowolony widząc, że praca moja nie idzie na marne, bowiem z roku na rok podnosi się rentowność mojego gospodarstwa. Syn mój kształci się w Warszawie w szkole technicznej i już teraz zarabia 1.500 zł miesięcznie. Jestem więc spokojny o jego przyszłość.

Mój dobrobyt i szczęście zawdzięczam władzy ludowej, która troskliwie opiekuje się ludźmi pracy i prowadzi nas ku nowemu, szczęśliwemu jutru.

FRANCISZEK SZCZESIO
gromada Łaskowice w powiecie łaskim

Uroczyste wręczenie Międzynarodowej Nagrody Pokoju Wandzie Jakubowskiej

WARSZAWA (PAP). — W dniu 15 bm. odbyła się w Uniwersytecie Warszawskim uroczystość wręczenia Wandzie Jakubowskiej, twórczyni filmu „Ostatni Etap", Międzynarodowej Nagrody Pokoju. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Światowej Rady Pokoju: Mario Socrate — literat włoski, Bella Iles — literat węgierski i Nicolas Guillen — poeta kubański, członkowie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, czołowi działacze ruchu pokoju stolicy i młodzież.

81 tys. chłopów otrzymało nagrody za osiągnięcia hodowlane

WARSZAWA (PAP) — We wszystkich gminach zakończono już premiowanie rolników-hodowców za ich osiągnięcia w hodowli bydła. Premie pieniężne w wysokości od 150 do 250 zł wraz z dyplomami uznania i listami pochwalnymi — świadectwami wysokich kwalifikacji hodowlanych — otrzymało ok. 81 tys. rolników, przeciętnie po dwóch w każdej gromadzie.

Pozostało jeszcze kilkanaście dni

Jeszcze tylko kilkanaście dni dzieli nas od zakończenia drugiego roku Planu 6-letniego. Za kilkanaście dni załogi wszystkich zakładów pracy, ich kierownictwa techniczne, organizacje partyjne i związkowe będą mogły podsumować swe osiągnięcia, sporządzić bilans całorocznej pracy, dokonać pełnej oceny odniesionych sukcesów. Większość zakładów *zamelduje z dumą, jaką daje poczucie dobrze spełnionego obowiązku* wobec Ludowej Ojczyzny: — Wykonaliśmy z nadwyżką przypadające na nas zadania, daliśmy państwu tyle a tyle dodatkowych metrów tkanin czy kilogramów przędzy. W nieustępliwej walce o plan wyrosły u nas nowe szeregi przodowników pracy, racjonalizatorów, aktywistów partyjnych i związkowych. Ich ofiarna praca, miłość ojczyzny, chęć służenia sprawie umacniania sił pokoju, stanowią gwarancję, że zwiększone zadania roku przyszłego wykonamy jeszcze lepiej i szybciej!

Tak będzie za kilkanaście dni. Obecnie na wszystkich bez wyjątku odcinkach toczą się niesłabnące zmagania z czasem i z wszelkimi trudnościami o pełne wykonanie zadań bieżącego roku, o zrealizowanie tych zadań, które przed załogami wszystkich zakładów pracy, ich kierownictwem, organizacjami partyjnymi i związkowymi postawił rząd i partia.

Dać jak najwięcej ponad plan — to bojowe hasło zakładów mogących się już poszczycić osiągniętym zwycięstwem. Te zaś załogi, które jeszcze do tej pory nie potrafiły zmobilizować wszystkich rezerw i stanęły w obliczu niewykonania swych zadań, muszą postawić sobie za punkt honoru, ażeby istniejące niedobory maksymalnie odrobić, aby jak najmniej pozostać dłużnymi krajowi i narodowi.

Istnieją również i takie zakłady, gdzie dalsze wzmożenie wysiłków w obecnym okresie walki o plan — zapewni im pełne jego wykonanie. Ale starczy, aby zbagatelizowały trudności wyrastające na tej drodze, a niewątpliwie istnieją one wszędzie, by końcowy bilans wypadł na ich niekorzyść. Należą do nich między innymi: tkalnia ZPB im. Kunickiego, która plan za 11 miesięcy wykonała w 99,8 proc., tkalnia ZPB im. Harnama (98,5 proc.), Zakłady im. Rewolucji 1905 r. (99,1 proc.), ZPB im. Waltera (99 proc.). W przędzalniach średnioprzędnych wszelkie szanse na wykonanie planów mają: ZPB im. Stalina, ZPB im. Liebknechta, ZPB im. Marchlewskiego, przędzalnia odpadkowa Zakładów im. Róży Luksemburg.

W przemyśle wełnianym, gdzie większość zakładów w tej chwili dorabia ostatnie tysiące metrów tkaniny czy kilogramów przędzy, najbardziej napięte zadania stoją przed załogami ZPW im. Waryńskiego i ZPW im. Barlickiego. Załogi tych zakładów wierzą w swe siły i zapewniają, że w pełni wykonają plan, ale obowiązkiem ich kierownictw, organizacji partyjnych i związkowych jest stworzyć im jak najlepsze warunki i możliwości. W tej chwili poważnie zagrożone jest wykonanie planu w ZPJG im. Wróblewskiego i im. Lenartowskiego. Dalszego wzmożenia wysiłku wymaga również zapewnienie pełnej realizacji planów w niektórych zakładach przemysłu dziewiarskiego. Podobnie jest w Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka.

Plan musi być wykonany. Te dni, które nas dzielą od końca roku, trzeba wykorzystać bez reszty. Nie wolno nam stracić bezproduktywnie ani jednej godziny, trzeba dopilnować uruchomienia i wykorzystania wszystkich rezerw. Likwidując nadmierne postoje organizacyjne, uruchamiając wszystkie, z tych czy innych powodów nieczynne, maszyny przędzalnicze, ograniczając do minimum absencję i wzmagając dyscyplinę pracy, załogi tych zakładów nadrobią z nadwyżką brakujące ułamki procentów.

Nieustannie rośnie liczba zakładów i przemysłów, które przed terminem zrealizowały zadania II roku Sześciolatki, spełniły swój patriotyczny obowiązek. Należą do nich m. in.: ZPW w Ozorkowie, przemysł skórzany, Piotrkowskie Zakłady Przemysłu Drzewnego, Łódzka Fabryka Maszyn, ZPW w Konstantynowie, przemysł gumowy, przemysł odzieżowy, tkalnia ZPB im. Luksemburg, przemysł maszyn włókienniczych, Zakłady Przemysłu Chemicznego „Boruta", tkalnia ZPB im. Okrzei i wiele, wiele innych. Coraz to dłuższa staje się ich lista.

Ich przykład musi zagrzać do dalszej walki załogi tych zakładów, które jeszcze dni czy godziny dzielą od radosnego momentu pełnego wykonania planu rocznego. Każdy tkacz i prządka, majster, salowy, dyrektor, grupowy i mąż zaufania muszą dzisiaj pracować z pełną świadomością tego i właśnie od ich stanowiska, od ich wysiłków i ofiarności zależeć będzie czy zakład wykona plan. Każdy musi sobie zdać w pełni sprawę z tego, że jego ewentualne opóźnienie w pracy, nieobecność lub jakiekolwiek inne zaniedbanie może zadecydować, iż właśnie pewnej ilości metrów albo kilogramów zabraknie do wykonania planu, może zadecydować o tym, że cała załoga nie wywiąże się ze swych zadań.

Naprzód więc do jeszcze bardziej wzmożonej i nieustępliwej walki. Plan drugiego roku Sześciolatki musi być w pełni wykonany.

Projekt Konstytucji Polski Ludowej przedłożony zostanie Sejmowi do końca kwietnia 1952 r.

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP) — 99 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 15 grudnia br. otworzył wicemarszałek Zambrowski. Na posiedzenie przybył Rząd z premierem Cyrankiewiczem na czele.

W pierwszym punkcie porządku dziennego POS. WRÓBLEWSKI (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Oświaty i Nauki o rządowym projekcie ustawy o przekształceniu urzędu Ministra Szkół Wyższych i Nauki.

Poseł sprawozdawca podkreślił, że potrzeba przekształcenia urzędu Ministra Szkół Wyższych i Nauki i zmiany przepisów regulujących zakres działania tego urzędu wynika:

a) z powołania do życia Polskiej Akademii Nauk i przekazania jej istotnych uprawnień w dziedzinie organizacji nauki i badań naukowych oraz upowszechnienia zdobyczy naukowych,

b) z konieczności sprecyzowania zadań urzędu ministra w odniesieniu do szkół wyższych, podlegających innym ministrom.

Zmiana nazwy urzędu Ministra Szkół Wyższych i Nauki da wyraz nowemu stanowi rzeczy, na podstawie którego ogólne sprawy organizacji i rozwoju nauk należą do Polskiej Akademii Nauk, a Minister Szkolnictwa Wyższego zajmuje się w tej dziedzinie działalnością szkół wyższych i własnych instytutów naukowych.

W głosowaniu Sejm uchwalił ustawę o przekształceniu urzędu Ministra Szkół Wyższych i Nauki.

POS. KULCZYŃSKI (SD) złożył sprawozdanie Komisji Oświaty i Nauki o rządowym projekcie ustawy o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki.

Mówca podkreślił, że w ostatnich czasach szkoły wyższe przebyły poważną ewolucję reorganizacyjną, która miała na celu przystosowanie działalności tych szkół do potrzeb Planu 6-letniego i do postulatów socjalistycznej przebudowy społeczeństwa.

Wszystkie zdobycze i doświadczenia wymagają ustawowego utrwalenia.

Według nowej ustawy, po uzyskaniu dyplomu z odbycia studiów wyższych, istnieje możność uzyskania tytułu zawodowego lub tytułu magistra po II stopniu studiów. Stopni naukowych jest dwa, a mianowicie: kandydat odpowiadający mniej więcej dotychczasowemu doktorowi, zaś doktorat nauk w myśl obecnej ustawy odpowiada mniej więcej dotychczasowemu habilitowanemu docentowi.

Druga część projektu ustawy dotyczy pracowników nauki.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrali głos: POS. MORAWSKI (PZPR) i POS. KURKIEWICZ (ZSL).

Izba ustawę jednomyślnie uchwaliła.

Sprawozdanie Komisji Kultury i Sztuki o rządowym projekcie ustawy o kinematografii złożył POS. JAWORSKI (PZPR).

Wobec wzrastających zadań kinematografii w realizacji Planu 6-letniego — stwierdził sprawozdawca — ustawa przewiduje utworzenie Centralnego Urzędu Kinematografii, który kierować będzie całokształtem spraw związanych z produkcją filmową.

W głosowaniu Sejm uchwalił ustawę jednomyślnie.

Następnym punktem porządku dziennego było sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o rządowym projekcie ustawy o poborze

(Dalszy ciąg na str. 2)

USTAWA KONSTYTUCYJNA

z dnia 15 grudnia 1951 roku

o zmianie terminu opracowania Konstytucji i przedłużeniu kadencji Sejmu Ustawodawczego

W celu zapewnienia możliwości przeprowadzenia szerokiej, ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polski Ludowej, stanowi się co następuje:

ART. 1.

Ustalony w art. 6 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 26 maja 1951 roku o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej termin przedłożenia przez Komisję Konstytucyjną Sejmowi Ustawodawczemu projektu Konstytucji przedłuża się o cztery miesiące.

ART. 2.

1) Kadencję Sejmu Ustawodawczego, określoną w art. 6 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 roku o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej, przedłuża się o sześć miesięcy.

2) Sejm Ustawodawczy może większością dwóch trzecich ustawowej liczby posłów po uchwaleniu Konstytucji Polski Ludowej uchwalić zakończenie swej kadencji przed upływem terminu, określonego w ust. 1.

ART. 3.

Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Pierwszy obiekt w Nowej Hucie oddany został do użytku

KRAKÓW (PAP). — W dniu 15 bm. oddano przedterminowo do użytku warsztat konstrukcji stalowych — pierwszy obiekt produkcyjny Nowej Huty, wznoszonej dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego.

Załoga, budująca kombinat, podjęła w dniu 12 czerwca br. zobowiązanie przedterminowego ukończenia warsztatu, który obecnie produkować będzie podstawowe elementy konstrukcji dla dalszych obiektów przemysłowych kombinatu. Realizując to zobowiązanie, wybudowano przedterminowo halę o kubaturze blisko sto tysięcy metrów sześć., zmontowano siedemset ton stalowych konstrukcji oraz wybudowano szereg ważnych urządzeń pomocniczych, m. in. stację sprężarek, nową kotłownię, główną podstację elektryczną i rozdzielnię warsztatową.

Belgia odmawia zwiększenia budżetu wojskowego

PARYŻ (PAP). — Jak donosi dziennik „Aurore - France Libere", rząd belgijski zawiadomił tymczasowy komitet 12 ministrów krajów paktu atlantyckiego, że Belgia odmawia zwiększenia o 50 proc. swych wydatków wojskowych w okresie 1951 — 1954 r.

Delegacja Niemiec Demokratycznych wyraziła w Paryżu wolę narodu

Konferencja prasowa w Urzędzie Informacji

BERLIN (PAP). — Dnia 15 bm. w Urzędzie Informacji odbyła się konferencja dla przedstawicieli prasy niemieckiej i zagranicznej, na której członkowie rządowej delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej złożyli oświadczenie w związku z wyjazdem do Paryża na obrady Specjalnej Komisji Politycznej.

Zasadnicze oświadczenie na konferencji prasowej złożył szef rządowej delegacji NRD — wicepremier Bolz.

Bolz stwierdził, że rządowa delegacja NRD broniła w Paryżu sprawy narodu niemieckiego, sprawy pokoju, sprawy jedności i niezawisłości Niemiec. Delegacja NRD przemawiała w Paryżu w imieniu nowych, miłujących pokój Niemiec.

Krytykując stanowisko zajęte w Paryżu przez przedstawicieli władz bońskich, wicepremier Bolz podkreślił, że kto opowiada się za remilitaryzacją, ten nie może być zwolennikiem wolnych wyborów ogólnoniemieckich. Mówca stwierdził, iż rządowa delegacja NRD wzbudziła żywą sympatię w narodzie francuskim.

Członek delegacji rządowej, nadburmistrz Berlina Ebert, zakomunikował, że na delegacje, biorące udział w sesji ONZ duże wrażenie wywarły przedstawione fakty, świadczące, iż całkowitą odpowiedzialność za podział Berlina ponoszą władze okupacyjne mocarstw zachodnich, które gwałcąc brutalnie porozumienia międzynarodowe, przeprowadziły w zachodnich sektorach Berlina separatystyczną reformę pieniężną.

Premier Grotewohl podsumowując wyniki podróży delegacji NRD do Paryża oświadczył:

„Delegacja nasza stwierdziła w Paryżu, że sprawa wyborów w Niemczech jest sprawą samych Niemców. Delegacja podkreśliła następnie, że utworzenie komisji, w celu zbadania, czy istnieją przesłanki, umożliwiające przeprowadzenie wyborów w Niemczech byłoby ingerencją w wewnętrzne sprawy narodu niemieckiego, do czego nie możemy dopuścić. Delegacja nasza oświadczyła, że tego rodzaju ingerencja stanowi pogwałcenie Karty NZ i tym samym sprzeczna jest z prawem międzynarodowym".

Naród albański dziękuje za życzenia

Pan Bolesław Bierut
Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa.

W imieniu Prezydium Zgromadzenia Ludowego Albańskiej Republiki Ludowej i swoim własnym dziękuję Panu i narodowi polskiemu za przekazane nam serdeczne gratulacje z okazji święta narodu albańskiego.

Łączymy życzenia, aby przyjaźń między naszymi krajami wzmocniła się jeszcze bardziej dla dobra pokoju.

Dr. Omer Nishani
Przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Ludowego Albańskiej Republiki Ludowej.

* * *

Depeszę z podziękowaniami przesłał także prezes Rady Ministrów Albańskiej Republiki Ludowej, Enver Hodża.

Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli wykonało przedterminowo plan roczny

Załogi łódzkich fabryk przyśpieszają tempo produkcji

Przedsiębiorstwa wykonawstwa budowlanego podległe Ministerstwu Budownictwa Miast i Osiedli wykonały dnia 10 grudnia 1951 r. roczny plan łącznie z 5-procentowym planem dodatkowym.

MELDUNEK FABRYKI SKLEJEK

Dnia 14 bm. wykonała roczny plan produkcji załoga Fabryki Sklejek w Skierniewicach. O przedterminowym wykonaniu planu rocznego zameldowały również Łódzkie Zakłady Włókien Sztucznych.

PRZODUJĄ WE WSPÓŁZAWODNICTWIE DOBREGO PRZYKRĘCANIA

Najlepsze wyniki we współzawodnictwie dobrego przykręcania w WZPB im. 1 Maja uzyskały prządki: Maria Nowacka, Longina Lenartowska i Józefa Przybył.

WZRASTA WYDAJNOŚĆ PRACY

Nieustannie zwiększają wydajność swej pracy poszczególne zespoły w ZPO im. Więckowskiego — pisze korespondent tow. Choda. — To też zadecydowało, iż plan produkcyjny zakładów w listopadzie został wykonany w 115 proc. Na szczególne wyróżnienie zasługują: taśma młodzieżowa im. Sawickiej (134 proc.), oraz zespoły taśm VI i VIa (140 proc.). Zespół nr 13, który jeszcze w październiku wykonał swój plan zaledwie w 97 proc., obecnie osiągnął 126 proc. To nieustanne zwiększanie wydajności pracy poszczególnych zakładów gwarantuje pełne wykonanie planu rocznego.

Prof. Dembowski w drodze do Moskwy

WARSZAWA (PAP). — W dniu 16 bm. wyjechał do Moskwy na posiedzenie jury Międzynarodowych Stalinowskich Nagród Pokoju prof. Jan Dembowski, członek jury Międzynarodowych Stalinowskich Nagród Pokoju, przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Przodująca prządka



Prządka, Józefa Nowak z ZPB im. Dzierżyńskiego, przoduje stale w pracy, osiągając coraz wyższe wyniki produkcyjne. W tych dniach uzyskała ... 130 proc. bazy.

Przodownicy pracy zakładów „Zgoda" odznaczeni Krzyżami Zasługi

KATOWICE (PAP). Na uroczystej masówce załogi Zakładów Urządzeń Technicznych „Zgoda" nastąpiło wręczenie załodze sztandaru przechodniego CRZZ za osiągnięcia we współzawodnictwie pracy w III kwartale br., połączone z wręczeniem nagrody w wysokości 60 tys. zł oraz odznaczeniem 15 przodowników pracy Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi.

Na masówkę przybył wiceminister przemysłu ciężkiego, inż. Zemajtis, oraz sekretarz CRZZ St. Kowalczyk.

Otwarcie nowego zakładu TOR w Piotrkowie Trybunalskim

W Piotrkowie Tryb. odbyła się uroczystość otwarcia nowego zakładu Technicznej Obsługi Rolnictwa. Zakład ten dokonywać będzie regeneracji pomp wtryskowych do ciągników i samochodów. U podstaw produkcji tego zakładu leży pomysł racjonalizatorski P. Olesińskiego i F. Centlicera, którzy nie tylko wynaleźli sposób regeneracji pomp wtryskowych, ale i opracowali i uruchomili cały proces produkcyjny.

Otwarcia nowego zakładu dokonał dyr. techn. CZ TOR, inż. tow. Romejko.

Oświadczenie Sekretariatu Międzynarodowego Związku Studentów

PRAGA (PAP). — Jak donosi Agencja Telepress, sekretariat Międzynarodowego Związku Studentów wydał oświadczenie w związku z tzw. europejską konferencją studencką, zwołaną do Nancy przez Narodowy Związek Studentów Francji.

Oświadczenie stwierdza, że rada administracyjna Narodowego Związku Studentów Francji powzięła decyzję zwołania tejże konferencji w tej samej rezolucji, w której postanowiła zerwać z Międzynarodowym Związkiem Studentów i wystąpiła z inicjatywą utworzenia nowej organizacji studenckiej. Ta rozłamowa konferencja ma spowodować podział studentów na dwa antagonistyczne obozy.

W zakończeniu oświadczenie stwierdza, że Międzynarodowy Związek Studentów dążyć będzie w dalszym ciągu do zacieśnienia współpracy między studentami i organizacjami studenckimi, działającymi w interesie studentów, współpracy międzynarodowej i pokoju.

Nowa Konstytucja utrwali historyczne zdobycze mas pracujących Polski Ludowej

Z przemówienia wicemarszałka Sejmu — W. Barcikowskiego

WYSOKI SEJMIE!

W dniu 4 lutego 1952 roku kadencja Sejmu Ustawodawczego, zgodnie z art. 6 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 roku o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej, dobiega końca.

W zakresie jego działania, jak wynika z art. 3 tejże Ustawy Konstytucyjnej, poza ustawodawstwem, kontrolą działalności Rządu i ustalaniem zasadniczego kierunku polityki Państwa oraz innymi konstytucyjnymi czynnościami, należy uchwalenie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, czyli uchwalenie podstawowych norm nowego ustroju społecznego i państwowego, jego struktury, działalności organów władzy państwowej, zarządu państwowego, wymiaru sprawiedliwości, praw obywatelskich itp.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z doniosłości tego aktu konstytucyjnego dla Polski Ludowej, będzie to bowiem pierwsze podsumowanie i utrwalenie wielkich zdobyczy rewolucyjnych mas pracujących naszego kraju w okresie powojennym, w okresie budowania na gruzach burżuazyjnej Polski, państwa nowego, socjalistycznego typu, pierwszy generalny plan rozwoju Rzeczypospolitej na szerokiej, otwartej przez Wielką Rewolucję Październikową, drodze do socjalizmu, pierwsza deklaracja konstytucyjna Państwa Polskiego wobec całego świata, stwierdzająca, że stanęliśmy niewzruszenie na drodze postępu i pokoju i należymy do rodziny państw socjalistycznych.

Olbrzymie przemiany — ciągnął dalej wicemarszałek Barcikowski — jakie zaszły w Polsce Ludowej, w jej ustroju politycznym, gospodarczym i społecznym, w organizacji terenowych organów jednolitej władzy państwowej i w innych dziedzinach, powinny znaleźć swoje odzwierciedlenie w nowej Konstytucji.

Dziś, kiedy zarówno władzę zwierzchnią jak i terenową sprawuje lud pracujący, dziś, kiedy obalona została oparta na oszustwie i przemocy władza burżuazji nad olbrzymią większością ludności — dziś zainteresowanie własnymi sprawami, własnym aparatem państwowym, własnym wymiarem sprawiedliwości, własnymi prawami obywatelskimi, jest samo przez się zrozumiałe.

Toteż Ustawa Konstytucyjna z dnia 26 maja br., nadając doniosłe znaczenie pracy nad projektem Konstytucji i pragnąc stworzyć najlepsze gwarancje jej doskonałości, aby nie przeoczyć jakichkolwiek praw i interesów mas pracujących oraz, aby dać możność wypowiedzenia się jak najszerszym rzeszom społeczeństwa, powierza Komisję Konstytucyjną przewodnictwu Głowy Państwa i wprowadza do niej nie tylko posłów sejmowych, ale i czołowych przedstawicieli organizacji politycznych, zawodowych i społecznych, tudzież przedstawicieli nauki, kultury i sztuki (art. 3). Niezależnie od tego, Komisja Konstytucyjna i jej podkomisje mogą zapraszać do udziału w swych pracach obywateli, którzy odznaczyli się działalnością państwową, lub społeczną, jak również wybitnych specjalistów (art 4, ust. 2).

Nadto, co jest najistotniejsze, art. 5 i 6 cytowanej Ustawy Konstytucyjnej, z 26 maja rb. przewidują, że wstępny projekt Konstytucji Polski Ludowej, opracowany przez Komisję Konstytucyjną, zostanie poddany ogólnonarodowej dyskusji, w której obywatele zgłoszą swoje poprawki, wnioski i uwagi i dopiero na podstawie tych wniosków, poprawek i uwag Komisja Konstytucyjna opracuje ostateczny projekt Konstytucji Polski Ludowej i przedstawi go Sejmowi Ustawodawczemu.

Tymczasem — mówił dalej wicemarszałek Barcikowski — zbliża się ustanowiony przez art. 6 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 26 maja rb., termin zgłoszenia ostatecznego projektu opracowanej Konstytucji, co powinno nastąpić najdalej w dniu 31 grudnia rb.

Zdając sobie sprawę z wielkiej doniosłości publicznej dyskusji tego projektu, z konieczności szczegółowego jej omówienia na całym obszarze Rzeczypospolitej, z konieczności dotarcia do każdej niemal komórki społecznej, do każdego zakładu pracy i przyciągnięcia do jej opracowania wielomilionowych mas ludzi pracy, co wymagałoby co najmniej 3 miesięcy — termin wyznaczony przez powyższą Ustawę Konstytucyjną okazał się niewystarczający. Zachodzi więc konieczność przedłużenia terminu opracowania przez Komisję Konstytucyjną i przedstawienia Sejmowi Ustawodawczemu na podstawie wyników dyskusji — ostatecznego projektu Konstytucji.

Przedłużenie kadencji umożliwi Sejmowi Ustawodawczemu wykonanie w oparciu o dyskusję ogólnonarodową jego naczelnego, historycznego zadania — uchwalenie nowej Konstytucji Polski Ludowej, utrwalającej i zabezpieczającej zdobycze polskich robotników, pracującego chłopstwa, inteligencji i rzemieślników. Wobec czego mam zaszczyt w imieniu Komisji Konstytucyjnej złożyć wniosek o uchwalenie przez Wysoki Sejm Ustawy Konstytucyjnej o zmianie terminu opracowania projektu Konstytucji i przedłużenie kadencji Sejmu Ustawodawczego.

Budujemy potęgę Polski i socjalistyczną przyszłość narodu

Przemówienie tow. Franciszka Fiedlera

WARSZAWA (PAP) — W Uniwersytecie Warszawskim na uroczystości wręczenia dyplomu doktora honoris causa Franciszkowi Fiedlerowi, zasłużonemu, wieloletniemu działaczowi rewolucyjnemu, Budowniczemu Polski Ludowej, członkowi KC PZPR, naczelnemu redaktorowi „Nowych Dróg" — Franciszek Fiedler wygłosił przemówienie do zebranych naukowców i młodzieży studiującej.

Wyrażając na wstępie głęboką wdzięczność rektorowi, Senatowi Akademickiemu, ciału profesorskiemu i młodzieży akademickiej za przyjęcie do swego grona, mówca stwierdził m. in.:



Uchwałę Senatu Akademickiego o nadaniu mi godności doktora honoris causa rozumiem przede wszystkim jako wyraz uznania dla pokolenia, które pod rewolucyjnymi sztandarami SDKPiL, KPP i PPR nieugięcie i niezmordowanie walczyło o narodowe i społeczne wyzwolenie Polski.

Jako patrioci głęboko odczuwający ucisk narodowy Polski i realizujący marzenia i cele wielu pokoleń walczących o wyzwolenie, o postęp, o rozwój swej ojczyzny, jako socjaliści walczący o zniesienie wyzysku i ucisku klasowego, jako marksiści stojący na gruncie materializmu historycznego, bojownicy SDKPiL i KPP łączyli klasowe i narodowe wyzwolenie Polski ze zwycięstwem rewolucji socjalistycznej, ze zwycięstwem rewolucji socjalistycznej w Rosji w szczególności. Byli najgłębiej przekonani, że naród polski może zdobyć i utrwalić swą niepodległość i suwerenność *tylko jako państwo najkonsekwentniej demokratyczne*, jako państwo socjalistyczne. Życie — ów najlepszy, ów jedyny sprawdzian — najzupełniej potwierdziło słuszność ich założeń marksistowskich.

Polska wkroczyła w 1944-5 r. na drogę rewolucji i dlatego jest niezwyciężona. Polska żyć będzie na wieki, żyć będzie ciągłym rozwojem ludu pracującego, ciągłym rozwojem państwowym, politycznym, gospodarczym i kulturalnym narodu polskiego.

Rozwój nie dokonuje się automatycznie, sam przez się. Ludzie tworzą swą historię, tworzą ją dziś w Polsce świadomie, planowo, tworzą ją pod kierownictwem państwa, a siłą kierowniczą jest zahartowana w bojach partia marksistowsko-leninowska — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Stoją przed nami zadania olbrzymie, musimy usunąć wiekowe zacofanie, musimy budować Polskę mocną, Polskę dobrobytu mas, Polskę kultury mas i w pracy tej nie powinno zabraknąć nikogo.

Mówiąc dalej o roli naukowców polskich w walce narodu o pokój i realizację Planu 6-letniego — Franciszek Fiedler cytuje fragmenty listu Prezydenta Bieruta, skierowanego do I Kongresu Nauki Polskiej, poczym stwierdza:

Komunizm — mówi Vaillant Couturier — to młodość świata, przygotowuje promienne jutro. Zaś wielki wódz ludzkości, Stalin, wyraził się o młodzieży, o udziale jej w walce o socjalizm: Najbardziej wrażliwa część społeczeństwa łączy się z najbardziej rewolucyjną klasą społeczeństwa — klasą robotniczą.

Z zapałem, z entuzjazmem, u boku ojców swych i braci młodzież polska buduje ustrój sprawiedliwości społecznej.

Młodzież Uniwersytetu Warszawskiego posiada piękne, rewolucyjne tradycje. Hasło za waszą wolność i za naszą, powstanie swoje zawdzięcza w dużym stopniu Uniwersytetowi Warszawskiemu, jego profesorom, jego studentom.

Mówca podkreśla ogromne znaczenie zdobywania wiedzy przez młodzież robotniczo - chłopską, przed którą Polska Ludowa otworzyła podwoje wyższych uczelni.

Jestem głęboko przekonany, że pod troskliwą opieką naszego Państwa Ludowego, naszej Partii, pod kierownictwem Waszych profesorów, wy — drodzy przyjaciele, zdobędziecie twierdzę, zwącą się nauką, *że zluzujecie nas — starą gwardię*, że swym entuzjazmem zarażać będziecie tysiące, że przyczynicie się do przyspieszenia budowy socjalizmu, do przezwyciężenia trudności i u boku Waszych braci i ojców zbudujecie Polskę sprawiedliwości społecznej, Polskę dobrobytu i kultury mas, Polskę socjalistyczną.

Amerykańska ustawa o finansowaniu szpiegostwa stwarza groźbę dla pokoju

Przemówienie min. A. Wyszyńskiego na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia NZ

PARYŻ (PAP). Dnia 14 b.m. na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego omawiano uchwalone jednomyślnie przez Komisję Ogólną w dniu 27 listopada zalecenie, aby Zgromadzenie Ogólne włączyło do porządku dziennego VI sesji sprawę „agresywnych działań i ingerencji Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne innych krajów, co znalazło wyraz w przeznaczeniu stu milionów dolarów na finansowanie werbunku osób i organizowanie uzbrojonych grup w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, Bułgarii, Rumunii, Albanii i w niektórych innych krajach demokratycznych oraz poza terytorium tych krajów".

W sprawie tej zabrał głos szef delegacji ZSRR, A. Wyszyński, który oświadczył m. in.:

Delegacja ZSRR zgłosiła 21 listopada wniosek włączenia do porządku dziennego obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego sprawę dotyczącą ingerencji rządu Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne Związku Radzieckiego i szeregu innych państw oraz agresywnych działań wobec tych krajów. Ingerencja ta znalazła wyraz w uchwaleniu w USA dnia 10 października b.r. ustawy o przeznaczeniu 100 milionów dolarów na finansowanie werbunku osób i organizowanie uzbrojonych grup.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych usiłuje i usiłował zaprzeczyć istnieniu tego rodzaju agresywnych działań ze strony USA wobec Związku Radzieckiego. Czyż nie dość jednak odczytać paragraf pierwszy ustawy z 10 października, aby nie mieć żadnych wątpliwości co do tego, że skarga jest uzasadniona i że należy rozpatrzeć tę sprawę.

Wiadomo, że np. w ostatnich dniach amerykański transportowy samolot wojskowy naruszył w rejonie miasta Reszica rumuńską granicę państwową, a następnie, po przelotach nad terytorium Rumunii, naruszył w rejonie miasta Giula granicę Węgier i usiłował dokonać przelotów nad terytorium węgierskim, lecz zmuszony został do lądowania w rejonie miasta Papa przez radzieckie dyżurujące pościgowce, znajdujące się tam na mocy traktatu pokojowego. Na pokładzie amerykańskiego samolotu wojskowego znaleziono operacyjne mapy wojskowe ważniejszych rejonów Związku Radzieckiego w tej liczbie Ukraińskiej SRR i dorzecza Wołgi jak również mapy Czechosłowacji, Rumunii i Węgier. Znaleziono przenośną radiostację nadawczą w miękkim opakowaniu z urządzeniem umożliwiającym zrzucenie jej na spadochronie i nie przeznaczoną do działania na pokładzie samolotu, lecz w warunkach polowych.

Wszystko to pozostaje oczywiście w bezpośrednim związku z polityką, która stała się powodem uchwalenia przez rząd Stanów Zjednoczonych agresywnej ustawy.

Dlatego też Związek Radziecki wraz z wysłaniem do rządu Stanów Zjednoczonych noty protestacyjnej, wysunął także wniosek, żeby Zgromadzenie rozpatrzyło tę sprawę, ponieważ tego rodzaju ustawy i tego rodzaju postępowanie stwarza groźbę dla pokoju, którą Zgromadzenie powinno usunąć.

Delegacja radziecka uważa, że uchwała Komisji Ogólnej, zalecająca Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych przekazanie tej sprawy do rozpatrzenia Komisji Politycznej, jest całkowicie słuszna.

Właśnie dlatego, że zagadnienie to ma głęboki sens polityczny, powinno ono być pilnie i szczegółowo rozważone i dyskusja nad nim powinna się odbyć zarówno w Komisji Politycznej jak i później, według normalnej procedury, na plenum Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

W imieniu delegacji radzieckiej wnoszę, by Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych potwierdziło uchwałę Komisji Ogólnej.

Zalecenie Komisji Ogólnej zostało zaaprobowane 55 głosami, przy dwóch wstrzymujących się od głosu.

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

(Dokończenie ze str. 1)

rekruta — złożone przez POS. OZGĘ-MICHALSKIEGO (ZSL).

Sejm ustawę uchwalił jednomyślnie, wśród gorących oklasków całej Izby.

POS. GROSS (PZPR) złożył z ramienia Komisji Prawniczej i Regulaminowej sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o orzecznictwie karno-administracyjnym.

Referowany projekt ustawy przewiduje, że do orzekania w sprawach karno-administracyjnych powołane są kolegia przy prezydiach gminnych, miejskich, dzielnicowych i powiatowych rad narodowych. Odwołania od orzeczeń rozpoznają kolegia przy prezydiach rad narodowych wyższego stopnia.

W głosowaniu Izba uchwaliła ustawę.

POS. DĄB (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Bezpieczeństwa Publicznego o dekrecie z dnia 22 października 1951 r. o dowodach osobistych.

Mówca podkreśla, że ustabilizowanie się stosunków ludnościowych w Polsce, a w szczególności zakończenie ruchu repatriacyjnego i uregulowanie kwestii obywatelstwa polskiego stworzyło możliwość zaopatrzenia ludności w jednolite dowody osobiste.

POS. MITURA (ZSL) złożył sprawozdanie Komisji Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o dekrecie z dnia 8 października 1951 r. o zabezpieczeniu dostaw ziemniaków ze zbiorów 1951 r.

Izba zatwierdziła dekret jednomyślnie.

POS WĄSIK (ZSL) złożył sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o dekrecie z dnia 8 października 1951 r. o państwowej służbie geologicznej.

Sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o włączeniu organizacji lecznictwa pracowniczego do państwowej administracji służby zdrowia, złożył POS. TURENIEC (PZPR).

Sejm ustawę jednomyślnie uchwalił.

W ostatnim punkcie porządku dziennego zabrał głos WICEMARSZAŁEK SEJMU BARCIKOWSKI, którego Komisja Konstytucyjna upoważniła do uzasadnienia projektu Ustawy Konstytucyjnej o zmianie terminu opracowania projektu Konstytucji i przedłużeniu kadencji Sejmu Ustawodawczego, projektu uchwalonego przez Komisję Konstytucyjną w dniu 13 grudnia 1951 roku.

(Skrót przemówienia wicemarszałka Barcikowskiego podajemy oddzielnie).

Izba Ustawę Konstytucyjną o zmianie terminu opracowania projektu Konstytucji i przedłużeniu kadencji Sejmu Ustawodawczego jednomyślnie uchwaliła przy zachowaniu kwalifikowanej większości.

Dyplomata brytyjski zdemaskował się jako szpieg

Nota protestacyjna czechosłowackiego MSZ

PRAGA (PAP). W dniu 14 grudnia 1951 r. wiceminister Spraw Zagranicznych Czechosłowacji Wlasimil Borek, przekazał ambasadorowi brytyjskiemu w Pradze, Broadmeadowi notę, w której czytamy m. in.:

Dnia 13 grudnia wieczorem straż pełniąca służbę na zakazanym terenie wojskowym, położonym na północny-wschód od Pragi, zauważyła nieznanego osobnika, który przedostał się na ten teren.

Osobnik skradał się pod osłoną ciemności. Gdy doszedł do poszukiwanego miejsca, wygrzebał ze skrytki w ziemi paczkę, którą włożył do kieszeni swego płaszcza, a na jej miejsce włożył do ziemi inną paczkę. W tym momencie strażnik wezwał go do zatrzymania się, lecz nieznajomy począł uciekać.

Nieznajomy dobiegł do miejsca, gdzie stał ze zgaszonymi światłami samochód. Strażnik zaczął strzelać, nie dopuścił do odjazdu samochodu i zatrzymał nieznajomego. Wraz z nim zatrzymana została kobieta, która oczekiwała w samochodzie. Przeprowadzono badanie miejsca, z którego nieznajomy mężczyzna wydobył paczkę, jaką następnie ukrył w kieszeni swego płaszcza i stwierdzono, że paczka, którą ukrył na miejsce poprzedniej, zawierała kwotę 40 tys. koron w banknotach.

Przy rewizji osobistej, przeprowadzonej u zatrzymanego, stwierdzono, że paczka, którą wyjął ze skrytki i włożył do kieszeni, zawierała oryginały tajnych dokumentów, ważnych z punktu widzenia bezpieczeństwa Republiki Czechosłowackiej.

Zatrzymane osoby zostały wylegitymowane, przy czym stwierdzono, że mężczyzną, który na zakazanym terenie wyjął materiał szpiegowski ze skrytki i włożył na to miejsce 40 tys. koron jest Robertem Neil-Gardnerem — drugim sekretarzem ambasady brytyjskiej w Pradze,

W związku z tym, Ministerstwo Spraw Zagranicznych zażądało, aby p. Gardner opuścił terytorium Republiki Czechosłowackiej.

Dokumenty siły obozu pokoju

(Telefonem z Paryża)

Po „dniu marokańskim" w Zgromadzeniu Generalnym, kiedy to pruły się szwy większości amerykańskiej i zarysował się w Palais Chaillot front narodów kolonialnych i zależnych, delegaci znów wrócili na duszne sale obrad komisyjnych. Uwagę przykuwają w dalszym ciągu obrady nad sprawą rozbrojenia i nad sprawą niemiecką.

SPRAWA NIEMIEC

W piątek niewątpliwie największe wrażenie wywołało przemówienie min. Wierbłowskiego, poświęcone sprawie niemieckiej. Najbardziej cyniczni dziennikarze zachodni przyznawali, że dzięki przytoczeniu konkretnych dowodów min. Wierbłowski udowodnił niewątpliwy fakt odradzania się hitleryzmu w Trizonii. Przed delegatami, zasiadającymi w Specjalnej Komisji Politycznej, szef delegacji polskiej naświetlił oblicze polityczne wodzirejów szowinizmu w Zachodnich Niemczech.

Nie bez powodu napuszczono reprezentanta Haiti, wykwalifikowanego amerykańskiego prowokatora, który w długim przemówieniu zawarł stek antyradzieckich i antypolskich oszczerstw. Cel polityczny tego posunięcia, reżyserowanego przez delegata amerykańskiego — Coopera, jest jasny. Wrażenie z przemówienia ministra Wierbłowskiego było zbyt silne, by imperialiści mogli sobie pozwolić na niepodjęcie prób przesłonięcia go, jak zwykle przy pomocy kalumni. Na próżno.

Nader symptomatycznym zjawiskiem jest rezolucja szwedzka, która mówi o konieczności porozumienia czterech wielkich mocarstw w sprawie niemieckiej i o konieczności dogadania się samych Niemców między sobą. Rezolucja szwedzka mówi co prawda o „patronacie ONZ" nad poczynaniami zmierzającymi do stworzenia jednolitych, demokratycznych Niemiec, ale widać, że argumenty krajów obozu pokoju, oparte na twierdzeniu, iż układy poczdamskie muszą zostać dotrzymane, przebijają się nawet przez pancerz amerykańskiej orientacji. Delegaci Indonezji i Burmy poparli rezolucję szwedzką, mimo iż delegat amerykański gwałtownie ją zaatakował.

WALKA O ZAKAZ BRONI ATOMOWEJ

Na Komisji Politycznej, omawiającej sprawę rozbrojenia, wysiłki imperialistów zmierzają do zaciemnienia istoty zagadnienia. Podkomisja czterech mocarstw zakończyła swoje 10-dniowe obrady, nie osiągnąwszy porozumienia co do najważniejszych zagadnień. Mocarstwa zachodnie w dalszym ciągu odrzucają propozycję radziecką, aby bieżąca sesja Zgromadzenia Ogólnego ogłosiła zakaz broni atomowej, nie chca one słyszeć o wniosku radzieckim, by 5 wielkich mocarstw zredukowało stan sił zbrojnych o jedną trzecią; upierają się w dalszym ciągu, by oprzeć maszynę kontrolną energii atomowej o zasady „planu Barucha".

„Moim zdaniem nie można uznać broni atomowej za broń obronną" — oświadczył delegat Egiptu, wnosząc znamienną rezolucję. Zaproponował on mianowicie, by nakazać Komisji Prawniczej opracowanie natychmiast konwencji w sprawie zakazu broni atomowej. Delegat Egiptu przypomniał, że mimo iż konwencji zakazującej użycia gazów trujących, opracowanej przed drugą wojną światową nie podpisały wszystkie mocarstwa, gazów tych jednak nie użyto.

Choć propozycja egipska z góry przyjmuje, że konwencji o zakazie broni atomowej nie podpiszą wszystkie państwa, choć autorzy tej rezolucji nie odważają się wspomnieć o zezwierzęceniu imperialistów amerykańskich, stanowi ona dokument świadczący o wzrastającym przekonaniu, że siła opinii publicznej, potępiającej atomowe ludobójstwo, jest zbyt wielka, by ktokolwiek ośmielił się przeciwstawić jej. Fakt ten jest wynikiem ciężkiej walki o pokój, ciężkiej walki przeciw atomowemu szantażowi, jaką pod przewodem Związku Radzieckiego narody podjęły w dniach kampanii o podpisywaniu Apelu Sztokholmskiego i którą nadal konsekwentnie prowadzą.

MARIAN PREIS

Przyjęcie poprawek radzieckich uczyni realnym program rozbrojenia

Przemówienie wiceministra S. Wierbłowskiego

PARYŻ (PAP) — W debacie rozbrojeniowej, jaka trwała w Komisji Politycznej Zgromadzenia, szef delegacji polskiej, wiceminister Stefan Wierbłowski, wygłosił dnia 15 bm. przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

Gdy omawiano wniosek delegacji Pakistanu, Iraku i Syrii o powołaniu podkomisji rozbrojeniowej, delegacja moja wniosek ten poparła. Głosowaniem naszym daliśmy wyraz przekonaniu, że w tak ważnej sprawie, jak sprawa zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń, nie wolno pominąć żadnej sposobności dojścia do porozumienia i przedstawienia Organizacji Narodów Zjednoczonych wspólnego i uzgodnionego planu działania. Byliśmy zdania, że prace podkomisji przyczynić się mogą do osiągnięcia pewnych rezultatów.

Dziś, w świetle przedstawionego nam memorandum należy powiedzieć, że uczyniony wysiłek nie był daremny i że można nawet stwierdzić pewne osiągnięcia. Dotyczą one wprawdzie zagadnień o mniejszej wadze, odnoszą się raczej do spraw technicznych niż merytorycznych. Niemniej jednak porozumienie to chociaż nieznaczne, winno nas utwierdzić w przekonaniu, że należy kontynuować wysiłek w celu uzgodnienia wspólnego planu w dziedzinie zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń. Do osiągnięcia tego celu konieczna jest oczywiście dobra wola. Jeżeli podkomisja osiągnęła jakiekolwiek rezultaty, to było to właśnie wynikiem dobrej woli, okazywanej przez delegację radziecką.

Zrewidowany tekst rezolucji amerykańskiej, o którym mówił delegat USA Jessup, w dalszym ciągu pomija zagadnienia zakazu broni atomowej.

A przecież nie może być mowy o jakimkolwiek ograniczeniu zbrojeń, które by jednocześnie nie obejmowało bezwzględnego zakazu produkcji broni atomowej i ustanowienia ścisłej, międzynarodowej kontroli nad tym zakazem.

Wniosek radziecki, wiążąc w jedną całość zagadnienie zakazu broni atomowej, redukcję zbrojeń w dziedzinie broni klasycznych i kontrolę, stawia sprawę realnie i konstruktywnie.

Dlatego też delegacja polska uważa, że jedynie przyjęcie poprawek radzieckich stworzy konkretne podstawy dla przyszłych prac komisji.

ŻYCIE PARTII

Uchwała, która pozostała na papierze

31 października b. r. egzekutywa podstawowej organizacji ZPB im. Kunickiego analizowała udział organizacji partyjnej w walce o wykonanie planów produkcyjnych. M. in. stwierdzono słabą pracę organizacji oddziałowej w przędzalni. Wnioski podjęte w tej sprawie przez egzekutywę streściły się w jednym zdaniu: „Wzmocnić pracę partyjną w przędzalni". Trudno rzeczywiście o bardziej ogólnikowy wniosek.

Jak rozszyfrował ten wniosek sekretarz organizacji oddziałowej? Oczywiście, towarzysz Pawlaczyk nie zrozumiał o co chodzi, nie próbował na posiedzeniu egzekutywy zastanowić się w jaki sposób trzeba wzmocnić pracę partyjną. Egzekutywa nie przeanalizowała nawet swej dotychczasowej działalności, aby wyciągnąć wnioski dla ulepszenia swej pracy. Czy można się dziwić, że uchwała pozostała na papierze, że nie została doprowadzona do grup partyjnych, że w ogóle nie została rozpracowana?

A tymczasem jak przedstawia się „praca partyjna" w przędzalni? Sekretarz organizacji, tow. Pawlaczyk, nie wie nawet ile grup partyjnych istnieje na jego terenie. Z organizatorami grup nie przeprowadza żadnych narad. Egzekutywa organizacji oddziałowej nie posiada planu pracy. Trudno w tej sytuacji mówić o mobilizacji załogi do wykonania planu, o pracy z bezpartyjnymi, jednym słowem — o kierownictwie politycznym w przędzalni. Poziom organizatorów grup jest bardzo niski. Oto jeden z organizatorów, tow. Hofman, zapytany o możliwość wprowadzenia systemu trójkowego w przędzalni, stwierdził z powątpiewaniem: „U nas chyba nie da się tego zrobić". Tymczasem dyrekcja zakładu przewiduje w najbliższym czasie zorganizowanie trójek przędzalniczych. Czyż fakt ten nie świadczy o całkowitym braku przygotowania aktywu partyjnego organizacji oddziałowej przędzalni, który nie potrafi zmobilizować załogi do zastosowania nowego, lepszego systemu pracy?

Brak pracy uświadamiającej z bezpartyjnymi robotnikami powoduje atmosferę nie sprzyjającą wzrostowi wydajności pracy. Około 45 proc. prządek nie wykonuje baz produkcyjnych. Część z nich traci czas na rozmowy w czasie pracy, pozostałe nie mają dostatecznych kwalifikacji zawodowych. Właściwa praca polityczna z majstrami, o której wspominały wnioski podjęte w październiku przez egzekutywę podstawowej organizacji, pomogłaby wydatnie zmienić ten stan rzeczy. Ograniczono się jednak do przeprowadzenia odprawy z aparatem majsterskim, na której udzielono kilku nagan, nie zabezpieczając systematycznego oddziaływania politycznego na personel techniczny. Majstrowie z przędzalni nie uczęszczają na szkolenie partyjne, a organizacja partyjna nie wyciąga w stosunku do nich żadnych konsekwencji.

Co należy zrobić, aby praca partyjna w przędzalni Zakładów im. Kunickiego uległa rzeczywistemu wzmocnieniu? Pierwszym warunkiem jest opracowanie przez egzekutywę oddziałowej organizacji planu pracy z grupami partyjnymi. Systematyczne narady z organizatorami pozwolą przenosić uchwały egzekutywy do każdego członka partii. Dalszą ważną sprawą jest właściwe rozmieszczenie aktywu partyjnego na terenie oddziału. W niektórych salach produkcyjnych znajduje się zaledwie po 3 członków partii, których oddziaływanie na pozostałych robotników jest znikome. Stanowczo zbyt niski jest stan upartyjnienia robotników produkcyjnych przędzalni — wynosi on zaledwie 8 procent ogółu zatrudnionych w tym oddziale. Od trzech miesięcy do organizacji partyjnej nie przyjęto ani jednego robotnika. Organizacja oddziałowa zbyt mało uwagi poświęca młodzieży ZMP-owskiej, której najlepsi aktywiści winni powiększyć szeregi partii. Rozwinąć również trzeba szeroką pracę uświadamiającą nad bezpartyjnymi przez uaktywnienie grupy agitatorów, która pomoże w zwalczaniu bumelanctwa i wyrobieniu wśród załogi troskliwego stosunku do maszyny. Egzekutywa oddziałowej organizacji dając wytyczne do pracy radzie oddziałowej i innym organizacjom masowym, zaktywizuje je do walki o wykonanie planu produkcyjnego.

Dobrze, że egzekutywa podstawowej organizacji — aczkolwiek późno — zrozumiała swój błąd. Przed kilku dniami podjęła ona nową uchwałę, która daje dokładne wskazówki do politycznej mobilizacji załogi w walce o plan. Przyniesie ona wtedy dobre rezultaty, gdy zaraz za nią pójdzie kontrola wykonania, gdy uchwała ta zostanie dokładnie omówiona i przyswojona przez wszystkie ogniwa partyjne. „Gdy dana jest już słuszna linia... uczy tow. Stalin — powodzenie sprawy zależy od pracy organizacyjnej... od kontroli wykonania uchwał organów kierowniczych". O tej podstawowej zasadzie powinna pamiętać w swej pracy egzekutywa podstawowej organizacji ZPB im. Kunickiego.

A. ALBRECHT

Z problematyki konferencji partyjnych

Organizacja partyjna a dyrekcja zakładu

Zagadnieniem dość często poruszanym na konferencjach partyjnych jest sprawa stosunku organizacji partyjnej do kierownictwa zakładu. Jak wynika z przykładów, przytaczanych przez wielu delegatów, zagadnienie to jest często niewłaściwie rozumiane przez zakładowe organizacje, a także przez administrację. Stąd wynikają różne nieporozumienia, stąd przegięcia, mające swe ujemne odbicie w całokształcie pracy zakładu, w wynikach produkcji.

Jak określa stosunek organizacji partyjnej do dyrekcji statut partii? Czytamy w punkcie 51. „Organizacje partyjne nie wkraczając bezpośrednio w administrowanie zakładem, które należy wyłącznie do dyrekcji, wypowiadają się w sprawie wprowadzenia w życie na terenie zakładu dyrektyw wyższych organów gospodarczych. W wypadku niezgodności z dyrekcją, organizacje partyjne mają prawo odwołać się do wyższych organów partyjnych i gospodarczych, co nie wstrzymuje jednak wykonania postanowień administracji. Organizacje partyjne przyjmują czynny udział w opracowaniu i wykonaniu planów gospodarczych oraz ponoszą przed partią odpowiedzialność za ich wykonanie, wysłuchują na swych zebraniach sprawozdań administracji o wykonaniu planów produkcyjnych i stanie gospodarki zakładu, podejmują uchwały, zmierzające do jak najlepszego wypełnienia zadań wyznaczonych zakładowi przez partię i rząd.

Niezrozumienie zadań prowadzi do osłabienia działalności partyjnej

Zagadnienie tak jasno i dobitnie sprecyzowane w statucie, jakże często bywa wypaczane. W wielu zakładach występuje zjawisko albo walki między organizacją partyjną, a dyrekcją o prymat, albo przegięcia administracyjne ze strony organizacji partyjnej, albo też dyktatura dyrekcji, która stara się usunąć w kąt organizację partyjną. Wielu przykładów, świadczących o tym, przytaczali delegaci na konferencjach partyjnych.

Na konferencji miejskiej w Pabianicach tow. Kamiński mówił o „zapędach administracyjnych" oddziałowych organizacji w PZPB. Sekretarze tych organizacji dyrygowali majstrami, przerzucali ich na inne sale bez porozumienia z kierownictwem, zapominając o pracy politycznej. Organizacje partyjne stosując metody administrowania, nie prowadziły pracy uświadamiającej wśród załogi. Dlatego też produkcja kulała, organizacja partyjna nie cieszyła się popularnością wśród załogi, a przeciwnie, bano się jej, ponieważ ona decydowała o zwolnieniach i przesunięciach. Oderwała się od pracy politycznej podstawowa organizacja w Zakładach im. 1 Maja w Łodzi, dlatego że usiłowała zastępować dyrekcję, a skutek jest taki, że w organizacji tej brak jest aktywnych grup partyjnych i agitatorów, że słabe jest oddziaływanie członków partii na załogę. Na konferencji w Zgierzu skrytykowano tow. Bujałę, sekretarza organizacji partyjnej PSS, który zajmował się sprawami należącymi do kompetencji dyrektora, a zapomniał o tym, że w okresie trudności należało zmobilizować personel sklepowy poprzez grupy partyjne i agitatorów do walki ze spekulacją i panikarstwem.

Warto tu jeszcze wspomnieć o sytuacji, jaka istnieje w ZPB im. Rewolucji 1905 r., gdzie organizacja partyjna jest tubą dyrekcji i wraz z nią realizuje wspólnie uchwalony, a bzdurny i szkodliwy wniosek — usuwania z zakładów tych robotników, którzy nie wykonują baz.

Odpowiedzialność za całokształt pracy zakładu

Wszystkie te sprawy, aczkolwiek poruszane i omawiane na konferencjach, nie znalazły jednak właściwego naświetlenia w podsumowaniach, nie wskazano na konkretnych przykładach, na czym polega kierownictwo polityczne organizacji partyjnej całym zakładem, a więc i jego dyrekcją.

Trzeba sobie zdać dobrze sprawę, że jest w zakładzie jednoosobowe odpowiedzialne kierownictwo, którego nie wolno naruszać nawet organizacji partyjnej. Na czym więc polega kontrola i opieka organizacji partyjnej nad aparatem administracyjnym, nad kierownictwem zakładu? Tow. Minc na VI Plenum KC mówi tak:

„...Jest rzeczą nieodzowną i dojrzałą ustalenie uprawnienia do kontroli dla podstawowych organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych...". Organizacja partyjna musi więc dobrze orientować się w zagadnieniach produkcyjnych, znać problemy gospodarcze swego zakładu. Organizacja partyjna powinna systematycznie badać wyniki produkcji i domagać się od kierownictwa zakładu stałych sprawozdań, składanych na posiedzeniach egzekutywy. Egzekutywa ma prawo i obowiązek wyciągać wnioski z tych analiz i sprawozdań, stawiać zadania przed dyrekcją i kontrolować ich wykonanie. Organizacja partyjna musi bezustannie czuwać nad realizacją planów — ilościowego i jakościowego, nad gospodarką zakładu, zwracać kierownictwu uwagę na braki, dopingować je do ich zlikwidowania.

Kierownicza rola organizacji partyjnej

Podstawowe zadanie organizacji partyjnej — to kierownictwo polityczne. Jest bowiem rzeczą jasną i dowiedzioną, że bez pracy politycznej nie można uzyskać sukcesów gospodarczych. Organizacja partyjna mobilizuje załogę do wykonania planu poprzez organizacje oddziałowe, grupy partyjne, agitatorów, wszystkich członków i kandydatów partii, na pogadankach zbiorowych, na otwartych zebraniach partyjnych, na naradach i masówkach przez szeroką i różnorodną agitację. Prowadzi tę mobilizację przez organizacje masowe, w których członkowie partii winni przodować w pracy społecznej i poprzez nie łączyć się mocno z masami bezpartyjnymi. Ta szeroka działalność, to stałe podnoszenie poziomu załogi, przekształcanie jej świadomości, ta praca polityczna jest niezbędna dla realizacji każdego zarządzenia administracyjnego. Żadna dyrektywa kierownictwa zakładu wprowadzona w życie tylko trybem administracyjnym nie przyniesie dobrych rezultatów. Wykonanie jej musi być poprzedzone pracą masowo - uświadamiającą, prowadzoną przez organizację partyjną. Nie można — świadczą o tym liczne przykłady — tylko za pomocą rozporządzenia dyrekcji organizować trójek tkackich lub rozwijać ruch wielowarsztatowy. Trzeba najpierw ludziom wytłumaczyć znaczenie nowych metod, trzeba ich przekonać, pokazać im perspektywy ich pracy.

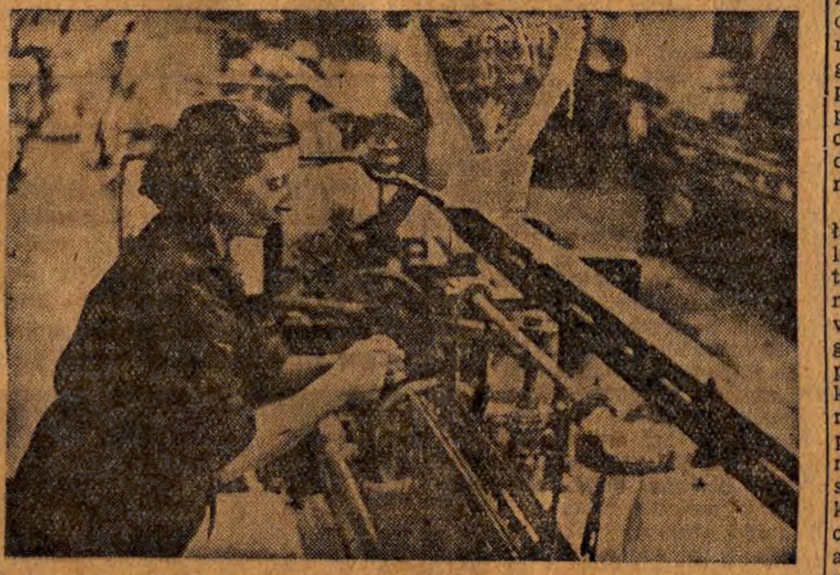
Kierownictwo polityczne organizacji partyjnej dyrekcją polega i na nakłonieniu naszych dyrektorów, aby słuchali głosu załogi, aby zasięgali jej rady zawsze, zanim podejmą jakąś decyzję, aby w oparciu o załogę, o jej cenne wskazówki powstawał plan produkcyjny zakładu.

Reasumując:

Źle pracuje taka organizacja partyjna, która wyręcza dyrekcję, zakopuje się w urzędowych pismach i sprawozdaniach, kieruje aparatem administracyjnym. Łamie wtedy zasadę jednoosobowego kierownictwa i oczywiście zaniedbuje własną działalność. Źle jest także, gdy organizacja partyjna podporządkowuje się dyrektorowi i zatraca swą rolę kierownika politycznego. Organizacja partyjna powinna konsekwentnie realizować swe zadania, kierując politycznie całym zakładem, a więc obejmując tym kierownictwem także dyrekcję. Prawidłowe, polityczne podejście do każdego zagadnienia gospodarczego, stała, systematyczna praca masowa, przygotowująca w zakładzie grunt do realizacji dyrektyw gospodarczych — zapewni zarówno pomyślne wyniki pracy organizacji partyjnej, jak i kierownictwa administracyjnego.

H. SAMSONOWSKA

Przodująca tkaczka



Aurelia Galia z ZPB im. Okrzei

Z dziejów Komunistycznej Partii Polskiej

Wspomnienia z pola walki

Dla uczczenia 33 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Polski ukaże się wkrótce książka, wydana przez Wydział Historii Partii KC PZPR, pt. „KPP — Wspomnienia z pola walki". Książka ta, która — jak czytamy w słowie wstępnym — „nie rości sobie pretensji do tego, aby być historią KPP" — zawiera kilkadziesiąt wspomnień aktywnych uczestników walk rewolucyjnych, kierowanych przez Komunistyczną Partię Polski.

Powiew Wielkiej Rewolucji Październikowej

Rok 1918. Powiew Października wznosi falę rewolucyjną w Polsce. Doświadczenia Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej nakazują proletariatowi polskiemu skupić wszystkie rewolucyjne siły do walki o władzę. Ze zjednoczenia SDKPiL i PPS-lewicy powstaje Komunistyczna Partia Polski. Pod jej kierownictwem tworzą się Rady Delegatów Robotniczych — ośrodki walki o władzę ludu pracującego, walki przeciwko terrorowi i polityce antyradzieckiej. Za ich przykładem powstają Rady Delegatów Folwarcznych.

We wspomnieniu „Z dziejów lubelskiej RDR" — pisze tow. Feder: „Jedną z pierwszych spraw, jaką zajęła się Rada, było wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy, zorganizowanie robót publicznych w celu zatrudnienia bezrobotnych. Z inicjatywy frakcji komunistycznej Rada powołała do życia komitety fabryczne jako organa wykonawcze ogółu pracujących oraz Rad Delegatów Robotniczych. Przyjęty przez RDR regulamin postawił przed komitetami fabrycznymi zadanie kontroli dochodowości przedsiębiorstwa i produkcji".

Lubelska Rada Delegatów Robotniczych zostaje rozbita przez prawicę PPS — agenturę burżuazji w ruchu robotniczym, dla której Rady są niebezpiecznym ośrodkiem zrewolucjonizowania mas.

Rośnie autorytet partii

1923 rok. Rośnie autorytet i wpływ partii w masach. Pod kierownictwem KPP masy robotnicze walczą przeciw przerzucaniu na nie ciężarów kryzysu, przeciw bezrobociu, redukcji, lokautom, obniżkom płac, przedłużaniu dnia roboczego i t. d.

„W dniu 15 października odbyła się demonstracja pod Wojewódzkim Urzędem w Katowicach — czytamy we wspomnieniu o jednolitofrontowym „Komitecie 21", który powstał z inicjatywy KPP. — W dniu tym całe życie na Górnym Śląsku zamarło. Na umówiony sygnał syren wyruszyły do Katowic ze wszystkich osiedli robotniczych olbrzymie demonstracje. Demonstrowali górnicy, hutnicy, kolejarze i tramwajarze. Pomimo zamknięcia dróg wiodących do Katowic przez liczne kordony policji i wojska, demonstranci ścieżkami, łąkami i bocznymi drogami przedarli się do Katowic. 50-tysięczna rzesza robotnicza stanęła na placu wojewódzkim dla podtrzymania żądań wystawionych przez delegację „Komitetu 21". Wbrew oporowi PPS-prawicy i kapitalistów popieranych przez rząd, mimo zdrady ugodowych związków, robotnicy odnieśli zwycięstwo".

Gniew ludu

Z każdym rokiem wzrasta rewolucyjne wrzenie. Burżuazja chwyta się metod jawnej, faszystowskiej dyktatury. Wysłużony agent burżuazji polskiej i obcego imperializmu, Piłsudski, dokonuje przewrotu w 1926 r. Zaostrza się terror burżuazji, zaostrza się polityka nędzy, głodu i bezrobocia. Wprowadzane jest ustawodawstwo faszystowskie, ograniczające coraz bardziej prawa i swobody obywatelskie mas pracujących.

Im większe były represje, tym większym zaufaniem darzył proletariat swój czołowy oddział — KPP. We fragmencie „Wybory do rady miejskiej w Warszawie" czytamy, że w 1927 r. komuniści, mimo unieważnienia przez sanację ich listy wyborczej, otrzymali 77 tys. głosów. „Zorganizowana na zew Komitetu Warszawskiego demonstracja protestacyjna przeciwko delegalizacji listy, gromadzi wokół Placu Kazimierza tłumy. Policja rozpędza, bije, aresztuje..." Zwycięstwo w wyborach zostało jednak osiągnięte. W rok później, nielegalna KPP, mimo niebywałego terroru, zdobywa w wyborach do Sejmu około miliona głosów.

Oto jak opisuje grupa uczestników potężny strajk okupacyjny, który wybuchł w hucie Hortensja, pod kierownictwem KPP w 1932 r.:

„Po kilku dniach trwania strajku żony i dzieci robotników udały się pod główne biuro dyrektora Chrystmana, żądając przyjęcia postulatów strajkujących. Chrystman powtórnie wezwał upitą przedtem przez niego policję, która przystąpiła do rozpraszania zgromadzonych kobiet i dzieci. Rozgorzała walka... Atakowane przez policję tłumy cofały się aż do bram huty... Walka trwała 12 godzin ze zmienną przewagą. Policja szarżowała karabinami i szablami. Tow. Nowak utracił nogę, wielu robotników i robotnic zostało rannych. Robotnicy bez przerwy zasypywali policję gradem kamieni..."

Członkowie KPP, kierujący strajkami, byli przykładem hartu i poświęcenia. „Gdy w 1933 roku na Widzewie wybuchł strajk okupacyjny, Borowiakowa była jedną z jego kierowniczek, a gdy po 10 dniach strajku policja wezwana przez właściciela przystąpiła do wyrzucania siłą robotników z terenu fabryki, Borowiakowa zasłoniła sobą wejście do sal fabrycznych, za co została przez policję pobita i zmaltretowana". (Delegatka z Wimy).

O jednolity, antyfaszystowski front

Burżuazja polska paktuje z Hitlerem. Niepodległości Polski grozi niebezpieczeństwo. Sanacja przy pomocy prawicy PPS kopie grób dla wolności narodu. W bojach klasowych przeciwko sprzedawaniu Polski Hitlerowi, przeciwko faszyzmowi i Berezie Kartuskiej, o władzę dla ludu, o sojusz z ZSRR — krzepnie jednolity front klasy robotniczej.

„Walka w 1936 roku w znacznie większym stopniu niż poprzednio prowadzona była pod znakiem jedności działania — pisze grupa uczestników strajku w Piotrkowie. — Nauczeni doświadczeniem własnych walk, doświadczeniem zdradzieckiej działalności Zaremby i przywódców PPS-prawicy, pepesowscy robotnicy Piotrkowa w 1936 roku zwarli się zdecydowanie w jednolitym froncie z robotnikami komunistycznymi".

Do takich samych jednolitofrontowych wystąpień dochodzi i w innych miastach Polski.

Do walki z niebezpieczeństwem grożącym Polsce ze strony Hitlera i skumanych z nim rządów sanacyjnych KPP tworzy szeroki antyfaszystowski front ludowy pod hasłem: „Chleba, Wolności, Pokoju".

Nic nie mogło złamać komunistów

Faszystowski aparat władzy i jego prawicowo - socjalistyczni pomocnicy bezlitośnie zwalczają rewolucyjną partię. Przed sądami burżuazyjnymi toczą się nieustannie procesy przeciwko komunistom. Katownie defensywy, więzienia, Bereza Kartuska przepełnione.

Opisy tortur, jakim poddawani byli komuniści, przynosi nam m. in. wspomnienie pt. „W Berezie":

— „Po wodę biegiem marsz.

Pałkami spędzono nas w dół, pałkami wskazywano drogę.

Wprzągłszy się w beczkę osadzoną na dwóch kołach, ciągnęliśmy ją wśród zamieci, przez zaspy śnieżne, polem obozu koncentracyjnego. Ja szedłem w dyszlu, towarzysze popychali z tyłu. Czułem, że ręce moje marzną, widziałem — palce zbielały, lecz porzucić dyszel... Zrozumiałem, że dłonie moje giną i spróbowałem ukazać je strażnikowi, porzuciłem nawet dyszel; lecz strażnik zwalił na mnie taki grad razów, że pozostały mi tylko dwie możliwości: albo paść w zaspę śniegu, albo chwycić za dyszel odmrożonymi rękami".

Ale żadne tortury nie mogą załamać komunistów, zgasić żaru miłości do socjalizmu i ojczyzny, żadne represje nie mogą wstrzymać rewolucyjnej walki. Toteż na przykładach bohaterskiej walki KPP, jej nieprzejednania wobec wrogów, wierności ideom Lenina - Stalina, klasie robotniczej i ojczyźnie wychowujemy kadry budowniczych socjalistycznej Polski.

Przeczytanie tej książki pozwoli każdemu z nas bliżej poznać działalność KPP, jeszcze lepiej zrozumieć rolę jaką odegrała ona w przygotowaniu naszego decydującego boju o władzę, o niepodległość, o socjalizm.

BRONISŁAW TROŃSKI

Ostatni metr w planie 1951 r.

Tkaczki z ZPB im. Okrzei pracowały z jeszcze większym aniżeli zazwyczaj zapałem. Szybciej puszczały w ruch krosna, szybciej wymieniały cewki w czółenkach. Każda z nich myślała o tym, że to właśnie dzisiaj upływa termin zobowiązania, podjętego na apel załogi ZPB im. Szymańskiego i że dzisiaj powinny zakończyć realizację rocznego planu produkcji.

* * *

Godzina 11. Głośny stukot krosien zagłuszył przeciągły sygnał syreny fabrycznej. Tkaczka, Aurelia Galia, przestraszyła się, trzymane w ręku czółenko upadło na ziemię. — Cóż to, pali się gdzieś? — zapytała Eugenię Wyrębską. Ale ta w odpowiedzi tylko serdecznie przytuliła ją do siebie. — Ten sygnał — powiedziała uspokajająco — oznacza, że zakończyliśmy realizację zadań drugiego roku Sześciolatki.

W sali, w której pracuje Maria Zatorska, życie jak gdyby zamarło. Wszystkie warsztaty były zastawione, tylko krosno, na którym ona pracowała, dobijało ostatnie wątki. Obok zgromadziło się już całe kierownictwo zakładów: dyrektor naczelny, tow. Główczyński, sekretarz organizacji partyjnej, tow. Trzeciak, kierownik tkalni, Tabako, przewodnicząca rady zakładowej, przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy.

Po chwili tow. Główczyński zdejmuje z krosna ostatnią sztukę towaru, wykonaną w planie na rok 1951.

Maria Zatorska, wybitna przodownica pracy, która pierwsza w tkalni przeszła na obsługę 8 krosien, stała jak urzeczona. Nie dowierzała jeszcze, że to właśnie ją spotkało tak zaszczytne wyróżnienie. W momencie, kiedy tow. Główczyński składał jej i całej załodze serdeczne podziękowanie za przedterminowe wykonanie planu, nie wytrzymała — łzy popłynęły jej po twarzy. Chciała coś powiedzieć, ale nie mogła wykrztusić ani jednego słowa. — Przyrzekam — oświadczyła wreszcie przyciszonym i załamującym się głosem — że będę pracowała jeszcze ofiarniej aniżeli dotychczas. A potem już głosem mocnym mówiła dalej... O tym jak bardzo odmienne jest jej życie od tego, jakie zmuszona była prowadzić w okresie przedwojennym, o swoich dzieciach, o obowiązkach wobec Ludowej Ojczyzny.

Oczy wielu tkaczek szkliły się łzami. Niejedna przypominała sobie w tej uroczystej chwili ciężkie lata pracy w kapitalistycznych fabrykach, pracy za marne grosze bez żadnych widoków poprawy na przyszłość.

* * *

W międzyczasie zakładowy klub korespondentów przygotował miłą niespodziankę w postaci gazetki „Błyskawicy", która rzeczywiście w błyskawicznym tempie dotarła do rąk całej załogi, do każdego zakątka zakładu. Wszyscy z zainteresowaniem czytali o osiągnięciach w tkalni. O tym, że do najlepszych przodownic pracy należy tam Marta Szwedkowska, która już od miesiąca pracuje na poczet 1952 roku, Aurelia Galia, Maria Galewska, Genowefa Marczak, Zofia Danecka. Do najlepszych zaś zespołów należą kierowane przez majstrów — Leona Wiśniewskiego, Alfonsa Połoncarza i Henryka Nowackiego. Czytano o rozwoju wielowarsztatowości i o tym, że do końca roku tkalnia da dodatkową produkcję wartości 2.229.000 zł.

* * *

Druga zmiana zakończyła pracę. Tkaczki śpieszyły do domu, aby podzielić się radosną nowiną ze swoimi najbliższymi. Maria Zatorska wychodząc z hali nie zapomniała zabrać wiązanki kwiatów, którą dzisiaj otrzymała. Pokaże ją córce, przodownicy nauki i małemu synkowi. Niech się cieszą, że ich matka jest przodownicą pracy, niech biorą z niej przykład, aby i oni w przyszłości zdobyli zaszczytne miano przodowników — budowniczych socjalistycznej ojczyzny.

S. CZARNECKA

Zawiodą się władcy dolara

Grzegorz Timofiejew

Byłem na procesie sądowym: sprawa o pobicie. Zdawałoby się, rzecz nie warta wrócenia do niej. Ale to przestępstwo (a jest to przestępstwo wobec naszego największego skarbu, człowieka), które rozpatrywane było w Sądzie Wojewódzkim w Łodzi dnia 15 bm., nie należy do kategorii tzw. zwykłych zakłóceń porządku publicznego.

Dwaj chuligani pobili bestialsko ucznia. Dlaczego? Czy napad był wynikiem „prywatnej" kłótni? Nie, napadnięty został młodzieniec dlatego, że się uczy, że chodzi do szkoły po to, aby stanąć niebawem w szeregach budowniczych Polski socjalistycznej.

Uczeń był z Technikum Budowlanego. Z dwu chuliganów jeden, prowodyr, dawno już stoczył się na dno moralnego upadku, karany był za złodziejstwo i paserstwo, i mimo dobrego zarobku (600 zł miesięcznie, kawaler, 20 lat) — poszedł drogą łatwego „zarobku", zapatrzony w gangsterski styl życia, reklamowany tak szumnie przez radiową propagandę anglosasów.

Wypadek ten nie jest odosobniony. Dzienniki i kroniki sądowe mówią nam o częstych napadach chuliganerii na ludzi pracy, powracających wieczorami do domu, mówią nam o aktach terroru stosowanych wobec młodzieży szkolnej, o uszkadzaniu przez rozwydrzone elementy mienia państwowego.

Oczywiście, to nie przypadek. To nie przypadek, że w Warszawie chuliganeria ograbiała profesorów, autorów książek o nowej Polsce, gdyż przedtem wrogie, imperialistyczne radio w plugawej audycji podało adres: wymieniło z pianą nienawiści nazwiska zasłużonych uczonych, pracujących dla dobra nauki, oświaty w Ludowej Polsce. To nie przypadek: to jeden z odcinków ostrej walki klasowej.

Na procesie tzw. „Orląt Andersa" w Ozorkowie słyszeliśmy, jak mordercy przysięgali nocą na skrwawioną broń, z której padło trupem 6 ludzi, szeregowych i oddanych budowniczych socjalistycznego ustroju. W mroku nocy bandyci wiązali się sprzysiężeniem na nowe mordy przeciw Polsce Ludowej. Byli siepaczami, kierowanymi przez imperialistyczną propagandę. Byli wysłannikami imperializmu.

Ale ani w ich mocy, ani w mocy ich mocodawców nie leżało i nie leży odwrócenie biegu historii. Rosną siły pokoju, rosną nasze siły. I my przysięgamy, ale nie na skrwawioną broń, nie na kule, które niechaj spoczywają w lufach. My przysięgamy na każde piętro naszych wielkich budowli socjalizmu, na każdy piękny i szlachetny wysiłek naszych przodowników i racjonalizatorów, my przysięgamy na naszą ofiarną młodzież, że w walce o pokój nie cofniemy się ani o krok i nie cofniemy się ani o krok w naszym marszu do socjalizmu.

I to właśnie, nasze osiągnięcia w budowie socjalizmu, nasz bojowy duch ofensywy, budzi wściekłość i nienawiść imperializmu. Siły obozu pokoju urosły tak bardzo, że podżegacze wojenni, gangsterzy w skórze polityków, kaci ludów, zmuszeni są podwoić swoje kłamstwa i dziesięciokrotnie zwiększyć swoją dywersję. Zwykli bandyci i wykolejeńcy, „złoci młodzieńcy" codziennie „pouczani" są przez wrogą propagandę. Imperialiści wyzyskują nasze trudności wzrostu, aby siać oszczerczą plotkę. Podsycają opór wroga klasowego, judzą przeciw ludowej praworządności, usiłują uwieść młodzież kłamliwymi mirażami „wolności amerykańskiej" i „złotego" amerykańskiego stylu życia.

Ale choć bryzgają nienawiścią do Polski ze zdwojoną siłą, nie są w stanie ukryć swego bankructwa. Przegrana morderców, którzy zabijają spokojną ludność Korei i nawołują w krajach demokracji ludowej do gwałtów, to przegrana ustroju, który niewiele może dać ludzkości poza okropnościami wojny, głodu i bezrobocia. Bezsilnie pieni się wróg, nadaremnie usiłuje zdemoralizować naszą młodzież. Praworządność Polski Ludowej w czas potrafi uchwycić karzącą ręką zbrodniarzy i chuliganów, a nasze społeczeństwo, nasza zdrowa młodzież robotnicza i chłopska podwoją swoją czujność w obronie serc i umysłów przed trującym imperialistycznym jadem. Nie pomogą dotacje Trumana na dywersję i szpiegostwo. Dziś znaczą więcej miliony prostych ludzi, aniżeli miliony dolarów.

Klasowy front walki przebiega i przez teren młodzieży. Ale gazety przynoszą nam nie tylko wyroki na młodocianych zbirów i chuliganów — gazety meldują nam o wspaniałych wyczynach naszej młodzieży w dziele budownictwa socjalizmu. Dobre zwycięża złe. Codziennie w pracy i w walce klasowej kształtuje się nowy, zdrowy typ naszej młodzieży. Widzimy ją w warsztatach pracy, w fabryce samochodów na Żeraniu i w stoczniach Szczecina, na odwodnionych Żuławach i w Nowej Hucie, na polach PGR-ów i w kombinacie włókienniczym w Piotrkowie. Tygodniki przynoszą fotografie: młode, roześmiane, szczęśliwe twarze. Ta młodzież to nasz złoty fundusz przyszłości. Gdy dorosną, wejdą do społeczeństwa socjalistycznego. Dlatego pogodnie i ufnie spoglądają w jutro, ofiarnie i z męstwem przełamują trudności. Twarzy nie szpeci żadna zmarszczka, bo tę twarz ukształtowały już wolne dzieje ludowej ojczyzny, praca i nauka. Oczu nie przyćmiewa troska o chleb: te oczy odbijają jasne niebo, jeżeli przesłonięte, to nie ciemnymi chmurami bezrobocia, ale lasem rusztowań dźwigających w górę budowle Sześcioletniego Planu. Dzisiejsza nasza młodzież ma piękniejszy herb niż wszystkie tarcze feudalnej przeszłości: cyfry, świadczące o ciągłym wzroście wydajności pracy dla dobra ojczyzny.

Gorki mówił, że dzieci będą wtedy mądrzejsze i silniejsze od swoich rodziców, kiedy dobrze poznają błędy przeszłości i w sposób rewolucyjny przyswoją sobie doświadczenia historii.

Historia zaś poucza, że imperializm u siebie deprawuje młodzież, że wyrzucił miliony ludzi na bruk i odebrał im radosne prawo do życia. Młodzież w USA stacza się w przepaść zdziczenia. Z takiej młodzieży rekrutują się najemnicy imperialistycznych armii walczących przeciwko Vietnamowi i Korei. Imperialiści potrafią robić konserwy z koni, są też mistrzami handlu ludzkim mięsem. W szeregach młodzieży hodują też nieletnich przestępców i narkomanów.

Ale jednocześnie historia wskazuje nam, że najlepszym obrońcą i nauczycielem młodzieży jest nowy socjalistyczny ustrój.

On to rodzi bohaterów „Poematu Pedagogicznego" i „Młodej Gwardii", których widzimy i u nas: bezgranicznie oddanych sprawie ludu, ofiarnych, pełnych zapału patriotów, zahartowanych budowniczych lepszego życia.

Tą jasną drogą idzie nasza młodzież. W imię wyznawanych przez siebie idei dla pełnego zwycięstwa pokoju i socjalizmu, młodzież nasza musi zdwoić swoje wysiłki w walce z wrogą imperialistyczną propagandą, wabiącą na ciemne manowce gwałtu i zbrodni.

Stan rozprzężenia panuje w GRN w Bielawach

Jest dzień roboczy, godzina 8 rano, tysiące biur i urzędów w całym kraju rozpoczyna pracę. Każdy uczciwy pracownik o tej porze znajduje się już na swym stanowisku. A jak jest w Prezydium GRN w Bielawach, w powiecie łowickim? Jakkolwiek i tu praca powinna rozpoczynać się od godz. 8, jednak rzadko kiedy zdarzy się, by w tym czasie wszyscy pracownicy byli na miejscu. Znaczna ich część stawia się do zajęcia nawet z godzinnym opóźnieniem. W godzinach urzędowych pracownicy wychodzą bez uzgodnienia tego z przewodniczącym lub sekretarzem Prezydium, więc nigdy nie wiadomo, gdzie dany pracownik znajduje się i co robi. Panuje tu zupełny brak organizacji pracy, każdy postępuje jak mu się podoba.

Odpowiedzialnym za przestrzeganie dyscypliny pracy jest sekretarz Prezydium, ale nie zwraca on na bumelantów najmniejszej uwagi.

Jasne, że takie stosunki w Prezydium GRN wywierają zły wpływ na inne instytucje w gminie, jak np. na gminną spółdzielnię, w której uwidacznia się także brak dyscypliny pracy.

Na skutek nieudolności zarządu w zorganizowaniu pracy, gminna spółdzielnia wykazuje poważny deficyt. W sklepach często nie ma artykułów codziennego użytku, jak nafty, soli, zapałek, papierosów itp., chociaż artykułów tych jest pod dostatkiem w magazynach PZGS w Łowiczu.

Kierownik Gospody Ludowej, Jan Gmerecki, dba o zakąski dla pijaków, natomiast zbyt mało troszczy się o to, by ludzie pracy w gospodzie, która winna im służyć, mogli zjeść coś pożywnego.

Nie spełnia także swego zadania Gminna Kasa Spółdzielcza, zamiast mało i średniorolni chłopi, korzystają z niej kułacy oraz kombinatorzy, jak np. kułak Zygmunt Szurmiński i kombinator Władysław Talarowski.

W GS zatrudnionych jest około 50 osób, z których nikt dotychczas nie wziął udziału w mobilizowaniu wsi do wykonania zobowiązań wobec państwa.

Nie troszczą się o to również pracownicy Prezydium GRN. Pełniący obowiązki prezesa GS, Józef Kankiewicz, na zwróconą mu w tej sprawie uwagę przez członków zespołu gminnego, odpowiedział, że wystarczy mu osiem godzin zajęć, a plany go nie obchodzą.

Bumelanctwo i nieobywatelska postawa jednostek, które winny stanowić trzon aktywu gminnego, osłabiają sojusz robotniczo-chłopski i władzę ludową na wsi, wypaczając linię jej polityki ze szkodą dla pracującego chłopstwa, a z korzyścią dla kułaków.

Wobec sabotowania przez kułaków nakazów dekretu o planowym skupie zboża, gmina Bielawy nie wykonała planu. Najwięcej opornych kułaków znajduje się w gromadzie Chruślin. Do nich należą Józef Burzyński, Jan Michalski, Józef Wawrzyn i wielu innych.

Kułacy ci w ubiegłym roku również nie wywiązali się ze swych powinności i uszło im to bezkarnie. W bieżącym roku dekret rządu o planowym skupie zboża zmusi ich do całkowitego wypełnienia zobowiązań. Domagają się tego mało- i średniorolni chłopi z gromad Sobockiej Wsi oraz Gaju, którzy już dawno zrealizowali swe obowiązki w 100 proc. Żądają oni, by Prezydium GRN i Zarząd GS zmieniły dotychczasowy styl pracy i gorliwiej służyli interesom chłopów pracujących.

S. LEWANDOWSKI

ZPB im. H. Sawickiej posiadają możliwości dalszego zwiększenia produkcji

Załoga przędzalni ZPB im. H. Sawickiej borykała się z wieloma trudnościami, jednak cel osiągnęła, wykonując plan na dzień 6 grudnia br. Kierownik, ob. Stanisław Szczepaniak, nie szczędził wysiłków. Przy pomocy wyróżniających się majstrów maszyn obrączkowych, ob. Fuchsa i Z. Sibilskiego, wytrawnych fachowców i organizatorów, usunięto wiele bolączek, jak np. postoje, które obecnie nie przekraczają planowanych rozmiarów. Lecz sukces ten nie powinien przysłaniać poważnego niedomagania, jakim jest niewykonywanie planów jakości już od września br. Na martwym punkcie utknęła również sprawa wielowarsztatowości na wrzeciennicach. Co zdziałano, aby zwalczyć nałogowe bumelanctwo, którego uosobieniem jest np. ob. Łakomiak i inni, uporczywie opuszczający dni pracy. Załoga przędzalni nie chce mieć w swym gronie 19 „martwych dusz", które nie robią nic prócz tego, że obciążają stan liczebny oddziału.

Nie wolno więc nam uspokajać się osiągnięciami. Już w pierwszym miesiącu realizowania zadań III roku Planu 6-letniego musimy rozpocząć walkę z niedociągnięciami, które przy należytej pomocy ze strony kierownictwa i organizacji partyjnej na pewno dadzą się usunąć.

J. DUKOWICZ
ZPB im. Sawickiej

Pracują na poczet trzeciego roku Sześciolatki

Konstantynów to małe miasteczko, jakich wiele w naszym województwie. Rozsiadło się w okolicy wielkiego ośrodka przemysłowego — Łodzi. Do roku 1939 wiodło ono żywot pozbawiony jakichkolwiek perspektyw rozwojowych. Większość tutejszych mieszkańców trudniła się chałupniczym wyrobem tkanin wełnianych. Z ciasnych izb od świtu do nocy dobiegał stukot ręcznych krosien. Na ciężkiej pracy chałupnika bogacili się łódzcy fabrykanci. Korzystniej im było dawać przędzę do przerobu, aniżeli produkować z niej materiały we własnych fabrykach.

Tak było do roku 1945. Od chwili wyzwolenia Konstantynów zaczął pulsować nowym życiem. Znikło bezrobocie, a wraz z nim zaczęła się szybko zmniejszać liczba chałupników. Łódź i małe fabryczki konstantynowskie poczęły odczuwać brak rąk do pracy. Jednak poszczególne fabryczki, choć już od dawna upaństwowione, nie stały na wysokim poziomie. Często zmieniało się ich kierownictwo. Tak było aż do końca roku 1949. Dopiero w styczniu 1950 roku zostały one skomasowane w jeden wielki kombinat. Powstały **Konstantynowskie Zakłady Przemysłu Wełnianego.**



Ostatnia sztuka tkaniny schodzi z wagi. Załoga Konstantynowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego przystąpiła do realizacji trzeciego roku Sześciolatki.

— Niełatwą mieliśmy początkowo pracę — opowiadają robotnicy. Stare budynki i maszyny w łupieżczy sposób eksploatowane przez faszystowskiego okupanta wymagały generalnych remontów. — Ale dziś mamy już to wszystko poza sobą — objaśnia dyrektor naczelny Konstantynowskich ZPW, tow. Julian Koc. Zakłady zostaną rozbudowane, zmieniając tym samym jeszcze bardziej charakter miasta.

* * *

6 grudnia br. o godz. 10 rano w spokojne, jak zwykle ulice Konstantynowa wdarł się ostry, przenikliwy gwizd syren fabrycznych. Miejscowi robotnicy dobrze wiedzieli co to oznacza.

Dźwięk syren ogłaszał radosny dla całej załogi moment przedterminowego wykonania planu rocznego. — Od jutra zaczynamy już pracować na poczet trzeciego roku Planu 6-letniego — oświadczali z dumą pracownicy zakładu.

W zakładach panował odświętny nastrój. Sala wykończalni udekorowana była czerwonymi proporczykami. Rozpięty wysoko ponad maszynami widniał wielki napis: „Cześć przodownikom pracy, bohaterom budowy socjalizmu", a nieco niżej drugi: **„Roczny plan produkcji wykonaliśmy na 24 dni przed terminem".**

Na twarzach zebranej załogi widać podniecenie. Oczy wszystkich wpatrzone w wykończalnika Walentego Mielczarka, któremu przypadł w udziale zaszczyt oddania ostatniej sztuki. Następuje uroczysty moment. Magazynier wręcza ostatnią sztukę kierownikowi wykończalni, a ten z kolei przekazuje ją naczelnemu dyrektorowi zakładów. Po krótkim przemówieniu nastąpiło odczytanie nazwisk wyróżnionych pracowników, którzy nie szczędzili sił, aby plan wykonany został przed terminem. Długa jest ich lista. 90 proc. załogi bierze tutaj udział we współzawodnictwie. Do czołowych przodowników należą tacy robotnicy, jak śrubownik Czesław Świerkowski wykonujący 148 proc. bazy, Eugeniusz Wojtczak, tkacz pracujący na 4 kortowych krosnach czy Antoni Król osiągający 129 proc.

Przedterminowe wykonanie planu rocznego — to zasługa całej załogi Konstantynowskich ZPW, ich organizacji partyjnej i związkowej oraz kierownictwa technicznego, które za pomocą masowej agitacji nieustannie podciąga pracowników do wzmocnienia tempa produkcji.

Obecnie przed całą załogą staje nowe poważne zadanie — podobnie jak i w roku bieżącym zrealizować przed terminem i z nadwyżką zadania trzeciego roku Sześciolatki.

E. SZCZEPANIAK

Spółdzielcy z Jackowic odsunęli się od chłopów gospodarujących indywidualnie

W pięknej, nowoczesnej oborze spółdzielni produkcyjnej w Jackowicach, w powiecie łowickim, odbywa się karmienie bydła. Oborowy Walenty Szkopiak z niezwykłą pieczołowitością zadaje bydłu paszę.

Walenty Szkopiak jest mistrzem hodowli. Za swoją wzorową pracę został odznaczony Krzyżem Zasługi. Dzięki wysokim kwalifikacjom i niepowszechnej pracowitości oborowego, hodowla w spółdzielni produkcyjnej w Jackowicach rozwija się pomyślnie. Średnia wydajność krowy wynosi tu ponad 4.200 litrów mleka rocznie. Faworytka obory daje zaś ponad 6.600 litrów mleka. Miesięczny dochód spółdzielni otrzymywany z odstaw mleka wyraża się sumą 12.000 zł.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Jackowicach pracują ofiarnie. Wystarczy przejrzeć wykaz wypracowanych tu dniówek obrachunkowych. Przeciętnie na jednego członka spółdzielni przypada od 150 do 350 dniówek w roku.

Z kredytów państwowych spółdzielcy w Jackowicach wybudowali wspaniałą, nowoczesną oborę zespołową. Zakupili niezbędne maszyny rolnicze. Posiadają oni własny traktor. Zbudowali kilka domków indywidualnych. POM niesie pomoc spółdzielcom w uprawie roli. Nie mniejsze znaczenie ma opieka agronomiczna i weterynaryjna, która pozwala na systematyczne doskonalenie gospodarstwa spółdzielczego, na wzrost jego dochodowości.

Niemniej jednak w pracy spółdzielni produkcyjnej w Jackowicach są jeszcze braki. Najważniejszy z nich to fakt, że spółdzielnia nie wzrasta liczebnie. Od dnia jej powstania do chwili obecnej nie przybył tu ani jeden członek. Dowodzi to, że spółdzielcy zasklepili się w sobie, że nie dość aktywnie oddziałują na małorolnych i średniorolnych chłopów — swoich sąsiadów, że nie przyciągają ich do swych szeregów.

Poważną winę za taki stan rzeczy ponosi tu organizacja partyjna. Towarzysze z Jackowic nie uświadamiali chłopów, nie wskazywali im, że rozwój spółdzielni produkcyjnej leży w interesie ich samych, że praca kolektywna jest najskuteczniejszą drogą do dobrobytu wsi. Mało interesował się tym zagadnieniem Komitet Gminny, który nie przyszedł z pomocą towarzyszom z Jackowic, nie wyjaśnił im, że rozwój spółdzielni uzależniony jest w głównej mierze od wzrostu liczebnego jej członków.

W planach spółdzielców przewiduje się dalszy rozwój hodowli. Przyznane zostały już nawet kredyty na zakup 100 tuczników. Tymczasem w spółdzielni odczuwa się brak rąk do pracy, który można będzie usunąć jedynie na drodze przyjęcia nowych członków.

Innym z kolei niedociągnięciem spółdzielni w Jackowicach jest fakt, że dotychczas nie wykonała ona planu skupu zboża. A przecież trzeba, aby spółdzielcy zrozumieli, że na nich zwrócone są oczy całej gromady, że oni muszą przodować w każdej akcji.

Aby zapewnić spółdzielni produkcyjnej w Jackowicach dalszy pomyślny rozwój, słuszne będzie, jeżeli sami spółdzielcy przeanalizują swój dotychczasowy stosunek do pozostałych chłopów swej gromady. Zagadnieniem wzrostu spółdzielni produkcyjnej w Jackowicach musi także zająć się Komitet Gminny oraz KP w Łowiczu. Poprzez wzmożenie pracy uświadamiającej wśród małorolnych i średniorolnych chłopów, drogą przekonywania ich można będzie powiększyć szeregi spółdzielców, a tym samym zapewnić spółdzielni dalszy rozwój.

J. BUDZIŃSKI

Tydzień Łodzi i województwa

NA OSTATNIM ETAPIE WALKI O PLAN

Ostatnie dni walki o wykonanie tegorocznego planu produkcyjnego... Jesteśmy na finiszu. We wszystkich zakładach — nastrój napięcia, wytężonej pracy, współzawodnictwa między robotnikami, zespołami, oddziałami. Piękne uczucia, patriotyczne uczucia, uczucia głębokiej odpowiedzialności za wykonanie zadań gospodarczych ożywiają dziś każdego włókniarza, każdego metalowca. Jesteśmy na finiszu... Oto z krosna Marii Zatorskiej, tkaczki ZPB im. Okrzei, zeszła ostatnia sztuka przewidziana w tym zakładzie na rok bieżący. Oto meldują o wykonaniu zadań załogi: Zakładów Chemicznych „Boruta" w Zgierzu, łódzkiej Gazowni, tkalni Północno-Łódzkich ZPJ, Pabianickich Zakładów Przemysłu Papierniczego, oddziału „Kaliko" ZPB im. Dzierżyńskiego, i innych. Na zebraniach produkcyjnych, na masówkach, robotnicy - gospodarze zakładów wskazują na niewykorzystane rezerwy, podejmują apel ZPB im. Szymańskiego W zakładach im. Harnama jeden tylko tkacz Wacław Chruściel, da do końca roku ponadplanową produkcję wartości 43 tys. zł., tkaczka Mikołajczyk wyprodukuje 3.000 metrów tkanin ponad plan — z takich to indywidualnych zobowiązań urosła potężna suma ponad 5 mil. zł., jaką zakłady te dadzą państwu ponad plan w bieżącym roku. Niewielkie zakłady im. Waltera dadzą dodatkową produkcję wartości 821 tys. zł. Przecież plan — jak uczy tow. Stalin — to żywi ludzie, a ci ludzie, nasza wspaniała klasa robotnicza, nie szczędzą sił, żeby wykonać zadania planu budowy podstaw socjalizmu, z wielkim zapałem i poświęceniem wcielają w czyn wytyczne naszej partii i rządu.

Organizacje partyjne kierują i przewodzą w tej walce. W dalszym ciągu na konferencjach dzielnicowych i powiatowych (KD Bałuty, Górna - Prawa, Śródmieście - Lewa, KP Łask, Kutno i Wieluń) najlepszy aktyw partyjny Łodzi i województwa obraduje nad podniesieniem, ulepszeniem stylu pracy organizacji i instancji partyjnych. Nad silniejszym powiązaniem ich z masami bezpartyjnych.

TRZY POWIATY WYKONAŁY ROCZNY PLAN SKUPU ZBOŻA

A na terenie województwa ani na moment nie słabnie walka o wykonanie planu skupu zboża. Już trzy powiaty — brzeziński, piotrkowski i rawsko - mazowiecki przekroczyły granicę 100 proc., i dają państwu zboże ponad plan. Jeszcze tylko trzy powiaty — łęczycki, łowicki i kutnowski nie osiągnęły 90 proc.

We wszystkich powiatach odbyły się w ubiegłym tygodniu uroczyste zjazdy chłopów-przodowników. Z rąk przedstawicieli władz otrzymali oni dyplomy i krzyże zasługi za wzorowe wypełnienie obowiązków wobec państwa. „To jest nasz udział w budowie nowej Polski, naszej ukochanej ojczyzny" - mówił wzruszonym głosem Józef Jadwiszczak, przewodniczący spółdzielni Okup Wielki, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Chłopi-przodownicy wysłali listy do Prezydenta Bieruta, zapewniając go w prostych, szczerych i gorących słowach, o swym przywiązaniu i miłości, przyrzekając pracować nad wzrostem wydajności gleby i rozwojem hodowli trzody.

Ostatnia uchwała Prezydium Rządu w sprawie dodatkowej pomocy dla hodowców przynosi nadspodziewane rezultaty. Doceniając coraz nowe dowody opieki rządu nad rolnikiem-hodowcą, w powiecie wieluńskim chłopi w ciągu 10 dni zakontraktowali ponad 4.000 tuczników. W tym samym czasie chłopi województwa łódzkiego podpisali kontrakty na 20.416 tuczników.

Są więc wszelkie nadzieje na to, że trudności w zaopatrzeniu w mięso będą powoli ustępować. Rząd ludowy i partia podejmują w tym celu wszelkie wysiłki.

ŻYCIE NASZEGO MIASTA

W naszym mieście toczy się życie wartkim nurtem. Oddano do użytku społeczeństwa, w robotniczej dzielnicy, na Karolewie — nowy szpital dziecięcy na 100 łóżek. W okresie przedświątecznym z każdym dniem wzmaga się ruch w sklepach, czynione są zakupy materiałów, ubrań, konfekcji, artykułów spożywczych. Chociaż zbliża się szybkimi krokami zima, nikt nie obawia się braku węgla — punkty opałowe rozprowadzają węgiel do mieszkań.

Rozwija się w naszym mieście życie kulturalne. Pochwalić trzeba inicjatywę zespołu Teatru Powszechnego, który odwiedza świetlice robotnicze. W Domu Kultury ZPB im. Stalina na „Moralność pani Dulskiej" przybyły setki robotników. Nie można nie wspomnieć o przemiłych i drogich nam gościach — młodych artystach chińskich, którzy dali 2 wspaniałe występy w Młodzieżowym Domu Kultury.

Z dumą i radością przyjęliśmy wiadomość o wyróżnieniu trzech zespołów amatorskich Łodzi i województwa na krajowych eliminacjach w Warszawie. Zespół Zakładów im. Harnama zdobył drugie miejsce i 3.500 zł. nagrody. Zespoły Zakładów im. Strzelczyka, ZPDz w Zduńskiej Woli — trzecie miejsca i po 2.500 nagrody. Wyrastają w fabrykach wśród naszej młodzieży prawdziwe talenty artystyczne — tancerze, artyści, deklamatorzy, rysownicy, zdolni redaktorzy gazetek zakładowych. Coraz większe sukcesy uzyskują w swej pracy zespoły redakcyjne wielonakładowych gazetek fabrycznych — „Głos Załogi" w ZPB im. Armii Ludowej i „Warta Stalinowska" w ZPB im. Stalina. Stają się one coraz mocniejszym orężem w walce o wykonanie planów, o podnoszenie świadomości załogi

W gestapo znaleźli swego sojusznika

Dziesiątki bojowników o niepodległość Polski zginęło z ręki szajki morderców

Kierownicy „Ekspozytury Urzędu Śledczego“ zeznają przed Sądem w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W pierwszym dniu rozprawy przeciwko kierownictwu zbrodniczej „Ekspozytury Urzędu Śledczego“ zeznawał osk. Pajor.

Pajor wymienia długi szereg nazwisk zamordowanych przez zbrodniarzy ze „Startu“ działaczy niepodległościowego ruchu lewicowego: Glińskiego, Garncarczyka, Żelazowskiego, Leresa i członków jego grupy — na Pelcowiźnie, szereg nazwisk działaczy z Woli, Bielan, Żoliborza, Powązek, Starego Miasta. Ogólną liczbę zamordowanych w ten sposób działaczy lewicowych oblicza oskarżony na przeszło 50 osób.

Osobnym terenem działania „Startu“ było denuncjowanie działaczy lewicowych do gestapo bezpośrednio hauptsturmfuehrerowi Spielkerowi, bądź też za pośrednictwem komendy PKB. Pierwsze spotkanie Pajora ze Spielkerem odbyło się jeszcze w okresie wstępnej działalności „Startu“ i na spotkaniu tym szczegółowo omówiono wszystkie wspólne zadania walki z ruchem lewicowym oraz dalszą rozbudowę „Startu“. W celu zacieśnienia współpracy z gestapo, Pajor za pośrednictwem Lechowicza utrzymywał stały kontakt ze Spielkerem.

Pajor stwierdza między innymi: „Przypominam sobie, że była przysłana z „delegatury“ do rozpracowania sprawa Fornalskiej. Była ona rozpracowana i przekazana później z powrotem Lechowiczowi. To było przed jej aresztowaniem“.

„Lechowicz przekazywał Spielkerowi informacje nie tylko ze „Startu“ — zeznaje następnie oskarżony — ale przekazywał również informacje, uzyskane z sieci „Urzędu Śledczego“.

Na pytania prokuratora, Pajor wyjaśnia, że „delegatura“ zorganizowała PKB również w tym celu, aby móc uchwycić władzę po zakończeniu wojny. Jedna z instrukcji wydanych przez komendanta PKB, Chajęckiego, dotyczyła sporządzania wykazów działaczy lewicowych, którzy mieli być osadzeni po wojnie w obozach koncentracyjnych.

Na wniosek prokuratora Sąd odczytał jeden z paragrafów instrukcji, znajdujących się w aktach, w sprawie przejęcia przez PKB hitlerowskich obozów śmierci na terenie kraju, w których mieli być osadzeni niepodległościowi działacze lewicowi.

Na zakończenie swych zeznań, oskarżony Pajor wyjaśnia, że po wyzwoleniu kraju został skierowany przez Lechowicza do pracy w Ministerstwie Ziem Odzyskanych. Pajor stwierdza, że pracując tam zauważył, iż Lechowicz otoczył się w Ministerstwie wieloma „dwójkarzami“, z którymi współpracował jeszcze przed wojną i w czasie okupacji.

Drugi dzień procesu

W drugim dniu procesu złożył zeznania osk. Stanisław Nienałtowski. Osk. Nienałtowski przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów.

Osk. Nienałtowski w toku studiów uniwersyteckich poznał Włodzimierza Lechowicza, z którym niebawem nawiązał zażyłe stosunki.

Na propozycję Lechowicza oskarżony dostarczał mu informacji, dotyczących działalności politycznej, lewicowej organizacji akademickiej „Życie“, do której należał. Ukończywszy studia Nienałtowski po pewnym czasie został przyjęty za protekcją Lechowicza do pracy w Państwowych Zakładach Inżynierii „Ursus“, na terenie których kontynuował swą donosicielską robotę.

Jesienią 1937 roku Lechowicz skierował osk. Nienałtowskiego do pracy w Samodzielnym Referacie Informacyjnym w DOK I. Powierzono mu tam takie same funkcje, jakie pełnił osk. Pajor.

Czekali na instrukcje poselstwa angielskiego

Nienałtowski zeznaje następnie, że w końcu kampanii wrześniowej spotkał się z Lechowiczem, który wyjeżdżał do Kowna, by nawiązać kontakt z poselstwem angielskim dla uzyskania wytycznych do dalszej działalności. W 1941 roku osk. Nienałtowski przybył do Warszawy, gdzie znów spotkał Lechowicza i nawiązał kontakt z Jaroszewiczem i jego zastępcą Buczyńskim. Obydwaj zajmowali się przed wojną rozpracowywaniem organizacji komunistycznych, a Buczyński w czasie okupacji zorganizował grupę, złożoną z pracowników oddziału II, której celem była praca wywiadowcza skierowana przeciwko ruchowi lewicowemu.

Dzięki Buczyńskiemu, Nienałtowskiemu udało się wśliznąć do Gwardii Ludowej.

„Buczyński — zeznaje oskarżony — oświadczył mi wówczas, że prowadzi wywiad długofalowy i że w tym charakterze chciałby mnie skierować do organizacji komunistycznych. W kwietniu 1942 roku skontaktował mnie z jednym z kierowników organizacji warszawskiej. O swej współpracy z Gwardią Ludową nie miałem nikomu mówić, z uwagi na długofalowość mej pracy wywiadowczej“. Osk. Nienałtowski objął pracę w redakcji „Gwardzisty“, gdzie skontaktowany został za pośrednictwem Buczyńskiego z Marianem Spychalskim. O działalności swej oskarżony informował stale Lechowicza, który po jakimś czasie skierował go do pracy w „Urzędzie Śledczym“ PKB. Równocześnie oskarżony kontynuował swą działalność na terenie redakcji „Gwardzisty“.

Następnie oskarżony mówi o motywach, jakimi kierowały się władze „delegatury“, tworząc „Start“.

„Lechowicz kładł duży nacisk na to, ażeby „Start“ jak najszybciej przystąpił do działalności — zeznaje oskarżony. W szczególności podkreślał on, że organizacja ta będzie miała nowe metody walki. Tymi nowymi metodami walki będzie tzw. akcja likwidacyjna oraz współpraca z okupantem“.

W oparciu o gestapo

Czołową rolę w organizowaniu „Startu“ odegrał Kontrym, były komisarz policji w Białymstoku. Nienałtowski stwierdza, że Lechowicz określał Kontryma jako człowieka zrzuconego z Londynu, który ma za zadanie zwalczać zbrojną działalność wyzwoleńczą jaką prowadziła PPR i Gwardia Ludowa. W czasie bezpośrednich kontaktów Nienałtowskiego z Kontrymem, ten ostatni mówił oskarżonemu, że zadaniem „Startu“ jest walka przeciwko rosnącym w Polsce wpływom PPR. „Kontrym motywował przystąpienie do współpracy z okupantem, oświadczając, że jesteśmy za słabi na to, by zwalczyć ruch komunistyczny i że w walce z czynnikami lewicowymi trzeba użyć rąk niemieckich“ — zeznaje Nienałtowski.

Nienałtowski, który objął kierownicze stanowisko w „Starcie“ zwerbował do „Startu“ współoskarżonego Czystowskiego, który przeszedł do tej zbrodniczej organizacji z polecenia swych zwierzchników z WRN, którego był członkiem.

W początkowym okresie działalności „Start“ posługiwał się grupą zbirów Kontryma oraz grupą NSZ. Potem „Start“ uzyskał grupę morderców z WRN za pośrednictwem Czystowskiego. Grupa ta wykonywała „wyroki“ „Startu“, a nawet przysyłała do zatwierdzenia „wyroki“ wykonane na własną rękę.

Ponadto poszczególne placówki „Startu“ na terenie Warszawy dysponowały własnymi grupami, przeznaczonymi do mordowania działaczy lewicowych.

Nienałtowski wyliczył tu długi szereg nazwisk działaczy niepodległościowego ruchu lewicowego, którzy zostali zamordowani przez „grupy likwidacyjne“ „Startu“. W tym samym czasie oskarżony Nienałtowski współdziałał w innych antylewicowych akcjach „delegatury“, w ramach tzw. „Kierownictwa Walki Podziemnej“ (KWP), dokąd został zwerbowany również przez Lechowicza.

Odpowiadając na pytania przewodniczącego, oskarżony Nienałtowski wyjaśnia zadania i strukturę „Urzędu Śledczego“ PKB i „Startu“. Te organy „delegatury“ były utworzone do walki z PPR i Gwardią Ludową.

Rywalizowali w dokonywaniu morderstw

Kierownicy placówek „Startu“ byli dobrani przez Kontryma i Lechowicza. Kontrym wprowadził do „Startu“ grupę terrorystyczną NSZ. O stosunkach w NSZ Nienałtowski mówi: „NSZ, to była organizacja, która na odcinku antykomunistycznym zajmowała prawie czołowe miejsce w czasie okupacji. Dlatego mieliśmy zaufanie do tej organizacji“.

Instruowaniem placówek „Startu“ zajmował się osk. Ojrzyński, zaś likwidacją i obserwacją — osk. Nienałtowski.

PRZEW.: W jaki sposób odbywała się współpraca z okupantem?

OSK.: Nawiązany został kontakt ze Spielkerem. Dowiedziałem się o tym kontakcie na jesieni 1943 r. od Lechowicza a następnie rozmawialiśmy na ten temat również z Pajorem.

Odpowiadając na pytania prokuratora, osk. Nienałtowski wyjaśnia, że niezależnie od sporządzanych przez niego biuletynów wywiadowczych przeznaczonych dla „delegatury“ i II oddziału AK — wiadomości o osobach zaangażowanych w niepodległościowym ruchu lewicowym były kartotekowane i przekazywane władzom okupacyjnym. Kartotekę tę prowadził oskarżony na polecenie Lechowicza.

Następnie oskarżony mówi o udziale poszczególnych organizacji w „Starcie“. Poza „Urzędem Śledczym“ PKB jedną z tych organizacji były NSZ, których przedstawicielem w kierownictwie „Startu“ był Ojrzyński.

Również WRN popierał wydatnie działalność „Startu“. Przedstawicielem tej organizacji był osk. Czystowski i za jego pośrednictwem WRN pomagał „Startowi“, udzielając swych ludzi i lokali organizacyjnych.

Przygotowania do walki z klasą robotniczą

Osk. Nienałtowski omawia dalej akcję szkoleniową, prowadzoną przez PKB. Mówi on o tym, że od jesieni 1943 r. do lutego 1944 r. Lechowicz i Kontrym zorganizowali specjalny kurs, którego przedmiotem, według wyjaśnień oskarżonego, było „odpowiednie nastawienie wobec organizacji lewicowych oraz ogólna orientacja w zakresie służby śledczej“. Na wniosek prokuratora z akt sprawy odczytane zostały fragmenty instrukcji, dotyczące niektórych „ćwiczeń“, w jakich szkoleni byli — z myślą o okresie powojennym — oficerowie PKB. Dokument ten nosi nazwę „zadania aplikacyjne“. Jeden z fragmentów tych „zadań aplikacyjnych“ instruuje jak należy rozpędzać demonstrację pierwszomajową. Instrukcja głosi m. in. „Przewidziany jest napływ na plac grupami od strony Woli i Koła. Zarządzenie: zgromadzenia na placu, jak i na podpunktach zabroniono. Wystąpienia stłumić w zarodku“. Inne „ćwiczenia aplikacyjne“ dotyczą usunięcia siłą komunistów z okolic Ratusza i rozpędzania pochodów robotniczych.

Na dalsze pytania prokuratora oskarżony wyjaśnia, że tego rodzaju „zadania aplikacyjne“ były przedmiotem wykładów „ze względu na to, że służba śledcza miała być zaangażowana po wojnie w walce z organizacjami lewicowymi“.

W dalszym ciągu swych zeznań Nienałtowski przyznaje, że przez ręce jego przechodziła lista zawierająca 56 nazwisk działaczy lewicowych wraz z ich stanowiskami z terenu Żoliborza, która według oświadczenia osk. Pajora, przekazana została hauptsturmführerowi Spielkerowi.



Kierownicy zbrodniczej organizacji „Ekspozytura Urzędu Śledczego“. Na zdjęciu (od lewej) siedzą na ławie oskarżonych: Witold Pajor, Zygmunt Ojrzyński, Stanisław Nienałtowski i Andrzej Czystowski.

CAF — fot. Dąbrowiecki.

Oskarżony Nienałtowski omawia następnie swoją współpracę, już w okresie po wyzwoleniu, z Lechowiczem oraz grupą innych oficerów śledczych PKB i „Startu“.

Zbrodniarz cieszył się poparciem Spychalskiego

Nienałtowski stwierdza, że w październiku 1945 r., korzystając z kontaktu z Marianem Spychalskim, wstąpił do Odrodzonego Wojska Polskiego w stopniu porucznika. „W czasie mojej służby awansowałem i kiedy opuszczałem stanowisko w Biurze Historycznym i przeszedłem do Ministerstwa Ziem Odzyskanych, uzyskałem stopień podpułkownika“.

PROK.: To znaczy w ciągu jednego roku od porucznika do podpułkownika?

OSK.: Tak jest.

PROK.: Na czyj wniosek oskarżony awansował?

OSK.: Na wniosek Wydziału Personalnego Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego.

PROK.: Komu on podlegał?

OSK.: Podlegał on generałowi Spychalskiemu.

PROK.: Czy oskarżony miał z nim bezpośredni kontakt?

OSK.: Tak, miałem bezpośredni kontakt z generałem Spychalskim.

Odpowiadajc na dalsze pytania, Nienałtowski wyjaśnia, że przed wojną — wówczas gdy dostarczał Lechowiczowi informacji o lewicowej organizacji akademickiej „Życie“ — wiedział, iż Lechowicz pracował w SRI DOK I, a poprzednio pracował w wywiadzie Korpusu Ochrony Pogranicza.

Mówiąc następnie o swoich kontaktach z Jaroszewiczem i Buczyńskim, Nienałtowski stwierdza: „Współpracowali oni z oddziałem II, byli jego pracownikami. Buczyński jeszcze przed wojną miał kontakty z komunistami, których rozpracowywał“.

Nienałtowski oświadcza dalej: „W lutym 1943 r. Buczyński skontaktował mnie ze Spychalskim, który włączył mnie do składu redakcji „Gwardzisty“.

Nienałtowski wyjaśnia następnie, że redaktorem „Gwardzisty“ był Ekler, który przed wojną był podwładnym Buczyńskiego w PZInż. „Ursus“.

Na pytanie swego obrońcy, adw. Maślanko, Nienałtowski wyjaśnia, że po wyzwoleniu wstąpił do wojska, bo otrzymał zawiadomienie od łączniczki Spychalskiego z czasów okupacji, która po wyzwoleniu pracowała w jego kancelarii.

Długa lista przestępstw osk. Ojrzyńskiego

Z kolei Sąd przystąpił do przesłuchiwania następnego oskarżonego — Zygmunta Ojrzyńskiego, który przyznał się do winy. Składając zeznania, Ojrzyński omawia na wstępie swoją pracę w okresie przedwojennym na stanowisku prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku, przyznając, że w latach 1937 — 1939 jako prokurator polityczny prowadził przede wszystkim sprawy przeciwko członkom KPP i innych organizacji lewicowych.

Ojrzyński zeznaje następnie, że w 1941 r. wstąpił w Warszawie do „Związku Jaszczurczego“. „Przydzielono mnie — stwierdza oskarżony — do okręgu warszawskiego, do Kozłowskiego. Kozłowski polecił mi zorganizowanie wywiadu. Zorganizowanie polegało na tym, że komendanci dzielnic wyznaczali kogoś na oficera informacyjnego dzielnicy, a on dobierał sobie ludzi ze środowiska organizacji wojskowej „Związek Jaszczurczy“. Mówiąc o działalności w „Związku Jaszczurczym“, a następnie w NSZ, w którego skład weszła ta organizacja, Ojrzyński wyjaśnia, że prowadził tam działalność wywiadowczą, wymierzoną przede wszystkim przeciwko organizacjom lewicowym.

„Nie umiem powiedzieć — oświadcza Ojrzyński — bo nie pamiętam, ile osób ogólnie rozpracowałem. W każdym razie w tym czasie rozpracowanych było kilkadziesiąt osób o przynależności lewicowej“.

Osk. Ojrzyński przedstawia z kolei swe kontakty z kierownikiem kontrwywiadu AK na Warszawę, „Mocarzem“.

Jesienią 1942 r. Ojrzyński skontaktował się z Kontrymem. Oskarżony wyjaśnia następnie, że Kontrym zorientował go co do swoich obecnych zadań, dotyczących walki z ruchem lewicowym, wyjaśnił mu, że był w Anglii, że pracował w „ministerstwie spraw wewnętrznych“ rządu londyńskiego w służbie śledczej działu antykomunistycznego.

Ojrzyński przyznaje, że zadania, z jakimi przyjechał do kraju Kontrym, zainteresowały go i postanowił nawiązać z nim ściślejszą współpracę.

W dalszych swoich zeznaniach Ojrzyński stwierdza, że za zgodą komendy głównej NSZ oraz komendanta okręgu NSZ na Warszawę — Kozłowskiego — postanowił wstąpić do tworzonej przez Kontryma nowej organizacji „Start“, mającej na celu prowadzenie wzmożonej walki z narastającym niepodległościowym ruchem lewicowym.

Oskarżony mówił następnie, że do nowoutworzonej organizacji zaangażował w porozumieniu z dowództwem NSZ specjalną komórkę wywiadowczą NSZ oraz Czerwiakowskiego, kierownika placówki wywiadowczej NSZ na śródmieście Warszawy.

Ojrzyński potwierdza następnie zeznania Pajora, charakteryzując wymierzoną przeciwko lewicowemu ruchowi wyzwoleńczemu działalność „Startu“.

Omawiając szczegóły morderstwa, dokonanego na jednym z działaczy lewicowych z Zalesia, Ojrzyński stwierdza, że w wielu wypadkach Lechowicz w takich sprawach wydawał bezpośrednie zlecenia kierownikom placówek „Startu“.

Na pytanie Sądu Ojrzyński udzielił obszernych wyjaśnień na temat działania t.zw. specjalnego sądu cywilnego, który ferował „wyroki“ na niepodległościowych działaczy lewicowych.

PRZEW.: Czy oskarżonemu wiadome jest, aby ten t.zw. „sąd“ przesłuchiwał świadków?

OSK.: Wiadome mi jest, że nie przesłuchiwał.

W dalszym ciągu swych zeznań osk. Ojrzyński odpowiadał na pytania prokuratora i obrońców.

Pod płaszczykiem walki z bandytyzmem

Z kolei zeznawał oskarżony Czystowski. Przyznał się on do popełnienia czynów zarzuconych mu aktem oskarżenia. W toku zeznań oskarżony oświadczył, że w początkach 1940 roku wstąpił do WRN. Zwierzchnikiem jego był Kazimierz Werner pseudonim „Hel“. Szkolenie które przechodziłem w WRN — mówi oskarżony — było prowadzone w duchu antykomunistycznym i antyradzieckim. Z czasem oskarżonemu powierzono organizowanie wykładów wojskowych i politycznych oraz kolportażu prasy. W 1943 r. osk. Czystowski nawiązał kontakt ze współoskarżonym Stanisławem Nienałtowskim, który wciągnął go do pracy w wywiadzie „delegatury“. Oskarżony zeznaje, że propozycję tę przyjął w porozumieniu ze swym zwierzchnikiem z WRN — Wernerem.

W początkach grudnia Nienałtowski poinformował Czystowskiego, że tworzy się nowa organizacja „delegatury“. Był to „Start“. W organizacji tej Nienałtowski, który miał objąć stanowisko II zastępcy kierownika, zaproponował oskarżonemu objęcie sekretariatu. Dawne miejsce oskarżonego w „grupie obserwacyjnej“ wywiadu „delegatury“ objął inny członek z WRN.

Do zadań oskarżonego Czystowskiego jako sekretarza „Startu“ należało m. in. organizowanie lokali na odprawy i skrzynek kontaktowych oraz piecza nad korespondencją.

Korespondencja, która przechodziła przez ręce oskarżonego zawierała materiały, opracowane przez placówki „Startu“ i była przeznaczona dla tzw. „cywilnych sądów“ specjalnych, które na ich podstawie „ferowały wyroki“. Czystowski stwierdza, że w tych materiałach były wymieniane nazwiska działaczy komunistycznych. Część korespondencji była kierowana pod adres P „S“.

„Nienałtowski powiedział mi — zeznaje oskarżony — że „Start“ rozpracowuje ruch lewicowy, który „delegatura“ zwalcza pod pozorem walki z bandytyzmem“.

Nienałtowski wyjaśniał również oskarżonemu, że dane dotyczące działaczy lewicowych mają być wykorzystane także i po wojnie.

„Pamiętam kilka nazwisk, które przeszły przez moje ręce jako odpisy korespondencji dla P „S“ — oraz nazwiska ludzi, którzy byli aresztowani przez gestapo. Nazwiska te pokrywały się“.

Współpraca z WRN

Oskarżony opowiada następnie o organizowaniu przez „Start“ własnych „komórek likwidacyjnych“, w czym wydatnie pomagał Nienałtowskiemu nie tylko technicznie, ale także dostarczając mu ludzi z WRN.

W porozumieniu ze swym dowódcą w WRN — Czystowski skierował grupę morderców z WRN do „komórek likwidacyjnych“ „Startu“, dla wykonywania „wyroków“ delegatury. „Morderstwa były przeprowadzane pod bezpośrednim zwierzchnictwem Nienałtowskiego“ - mówi oskarżony. Tak powstała WRN-owska grupa terrorystyczna przy organizacji „Start“.

Oskarżony przyznaje się, że brał osobisty udział w organizowaniu zabójstwa jednego z działaczy lewicowych przez grupę WRN i stwierdza, że mord ten został dokonany w wyniku doniesień, iż działacz ten „prowadzi agitację lewicową“.

PROK.: Kto dawał „Startowi“ polecenia rozpracowywania członków organizacji lewicowych?

OSK.: Właściwie cały delegacki ruch, to znaczy „delegatura“ „rządu“ i wywiad AK V — to główne źródła zleceń.

Czystowski wyjaśnił dalej, że niezależnie od pracy w „Starcie“ współpracował z wywiadem AK jako „oficer informacyjny WRN“.

Odpowiadając na pytanie swego obrońcy, adw. Nowakowskiego, oskarżony Czystowski mówi o swym pobycie we Francji i Belgii, gdzie przebywał w 1946 r. Oskarżony zetknął się tam znów z WRN i z ramienia tej organizacji pracował w TUR we Francji. Stykał się tam z przywódcami ruchu WRN-owskiego, m. in. z Zarembą. Szeroko omawia oskarżony działalność tych ludzi, którzy według słów oskarżonego: „wiążą się ze wszystkimi siłami obcymi tylko po to, ażeby się utrzymać przy życiu drogą jakichś dotacji. Za cenę tych dotacji ofiarowują wszystko. Dotacje te pochodziły z amerykańskiej federacji pracy (AFL).

Zeznają świadkowie

Po zeznaniach oskarżonego Czystowskiego Sąd zarządził postępowanie dowodowe. Jako pierwszy złożył zeznania świadek EUSTACHY KRAK, b. sekretarz, a następnie zastępca komendanta „Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa“, na m. Warszawę. Organizację „Start“ określa świadek jako trzecią z kolei agendę delegatury, powołaną w r. 1943 do walki z ruchem lewicowym.

Świadek powtarza słowa delegata okręgowego Porowskiego — „Sowy“, którymi motywował on konieczność utworzenia organizacji skierowanej przeciwko komunistom.

„Do PKB — mówi dalej świadek — wchodzili ludzie którzy do 1939 r. pracowali w ustroju sanacyjnym. Byli tam przedstawiciele partii pracy, ludowców, PPS - WRN, chrześcijańskiej demokracji i narodowej demokracji“.

Na pytanie prokuratora świadek wyjaśnia, że przed społeczeństwem ukrywano faktyczną działalność PKB.

Mówiąc następnie o zadaniach PKB świadek stwierdza, że oprócz zwalczania niepodległościowego ruchu lewicowego w czasie okupacji — gromadzono materiały, „które będą potrzebne delegaturze w celu generalnej rozprawy z komuną zaraz po wyjściu Niemców“. Tego rodzaju obszerne materiały, obejmujące setki nazwisk, spisy lokali itp. były przekazywane „delegaturze“.

Świadek Krak rozpoznaje przedstawione mu przez sąd fotokopie list zawierających 300 nazwisk działaczy lewicowych, przekazanych gestapo.

Wykonując polecenie „delegatury“, PKB utworzył specjalną organizację do zwalczania ruchu lewicowego p. n. „Start“.

Na kierownika tej nowoutworzonej organizacji powołany został Pajor, dotychczasowy zastępca Lechowicza, kierownika „Urzędu Śledczego“ w PKB.

Na pytania prokuratora świadek potwierdza, że poza działalnością doraźną, mordowaniem działaczy lewicowych i sympatyków, PKB przygotowywało materiały do „generalnej rozprawy z komuną“. W tym celu sporządzony został okólnik, który w 40 egzemplarzach rozesłano do wszystkich komisariatów PKB.

Następnie zeznaje świadek GENOWEFA JABŁONOWSKA, której ojciec, Antoni Maliszewski, długoletni działacz KPP i działacz PPR, zamordowany został przez gestapo w maju 1943 r. W czasie okupacji Maliszewski mimo podeszłego wieku — liczył 73 lata — brał aktywny udział w walce niepodległościowej, toczonej przez PPR. Aresztowany w maju 1943 r. w kilka dni później został zamordowany przez gestapo. W tym miejscu na wniosek prokuratora, Sąd odczytuje dokument, znajdujący się w aktach sprawy, w którym nazwisko ojca świadka — Antoniego Maliszewskiego — figuruje dwukrotnie. Dokument ten jest jedną z list, jakie przekazane zostały do gestapo za pośrednictwem PKB.

Listę tę rozpoznał świadek Krak.

Świadek STEFAN BARTUŚ był w czasie okupacji zecerem w tajnej drukarni PPS-lewicy, która znajdowała się w domu świadka na Żeraniu. Świadek był poszukiwany przez gestapo, jednak udało mu się uniknąć aresztowania.

Świadek ALEKSANDRA PLUCIŃSKA zeznaje o aresztowaniu swego brata Michała, działacza Stronnictwa Ludowego z okresu przedwojennego, a później członka Batalionów Chłopskich. Został on aresztowany na podstawie listy działaczy lewicowych, posiadanej przez gestapo.

Na tym Sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 17 bm.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

„Kolejarz" (Ostrów) - „Włókniarz" 40:36 (18:18)

Niedzielnie spotkanie o mistrzostwo ligi koszykowej nie stało na zbyt wysokim poziomie. Goście zademonstrowali twardą walkę o punkty. Rozporządzali oni wyjątkowo celnymi strzałami. Wyróżnił się Grzęda. Zwycięstwo goście odnieśli zasłużenie.

Łodzianie w końcowej fazie gry opadli na siłach i nie byli już w stanie przeciwdziałać agresywnym atakom „Kolejarza". Na uwagę zasługiwał fakt, że „Włókniarz" zagrał ostro, co spowodowało nawet udzielenie przez sędziów napomnienia jednemu z zawodników—Waligórskiemu. Za mniejsze przewinienia kilku koszykarzy musiało opuścić pole walki. Zadowolili Maciejewski i Żyliński. Zmianami niezbyt udolnie kierował trener „Włókniarza", Kulesza. Widzów około 600. Zawody prowadzili ob. Wardo i Glimas z Warszawy.

Punkty dla „Kolejarza" zdobyli: Grzęda 13, Kolasiński 11, Nowacki 9, Frąszczak 5 oraz Adamczak 2.

Dla „Włókniarza" najwięcej punktów uzyskał Maciejewski 14, dalej Żyliński 9, Kaczmarek 6, Smigielski 3 oraz Waligórski i Jabłoński po 2.

Wybory nowej rady w kole sportowym przy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi

Wybory nowych władz w kole sportowym Nr. 1 przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zainteresowały szeroki aktyw łódzkich działaczy sportowych, gdyż koło mieszczące się przy ul. Piotrkowskiej 104 cieszyło się dobrą opinią i uchodziło za jedno z przodujących kół ZS „Ogniwo".

Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się o wielu osiągnięciach koła. I tak koło wykonało limit wyznaczonych mu odznak SPO w 245 procentach (!). Siatkarki koła w eliminacjach do Spartakiady zajęły 3 miejsce, a na samej Spartakiadzie koło było reprezentowane przez gimnastyków, którzy brali udział w masowych pokazach, organizowanych w Warszawie i Łodzi. Wiele sukcesów przysporzyli również kołu tenisiści stołowi. Ponadto członkowie koła brali czynny udział w budowie Teatru Narodowego w Łodzi, jeździli często w odwiedziny do LZS, którym pomagali w zdobywaniu odznak SPO i wyróżnili się w wielu innych akcjach społecznych. W pracy swej miało jednak koło i dużo braków. Przede wszystkim rzucił nam się w oczy zbyt skromny udział koła w takich akcjach masowych, jak Biegi Narodowe i Marsze Jesienne, w których na 180 członków brało udział tylko 48, w tym 12 kobiet.

Jeśli chodzi o plany pracy koła na rok 1952, to przedstawiają się one dość ambitnie. Koło postanowiło zdobyć 40 dalszych odznak SPO, opierając się już wyłącznie na pracownikach Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi włączyć swą sekcję piłki nożnej do rozgrywek mistrzowskich na szczeblu powiatowym, do Biegów Narodowych zmobilizować 100 osób i tyluż uczestników do Marszów Jesiennych. W jeździe na łyżwach przeszkolić 20 osób, nauką pływania objąć 30 osób, do pochodu 1 Maja wystawić 60 gimnastyków, do Święta Kultury Fizycznej — 80 osób, kontynuować nadal wyjazdy do LZS oraz w trosce o kadry wyszkolić 1 organizatora SPO i 1 instruktora gimnastyki.

W szkoleniu zaocznym wezmą udział wszyscy przodownicy w.f. przeszkoleni w 1949 i 1950 r., a wszyscy członkowie koła zostaną włączeni do szkolenia ideologicznego prowadzonego przez ZMP.

Tak w grubszych zarysach przedstawia się plan pracy koła na rok 1952. Do planu tego nie wniosło jednak nic zebranie wyborcze. Zebrani przyjęli plan oklaskami, ale absolutnie nie zabierali nad nim głosu w dyskusji, nie starali się go omówić, uzupełnić, czy też poprawić. Ta bierność, ta obojętność w stosunku do pracy koła w latach ubiegłych i w roku przyszłym, brak krytyki pracy ustępującej rady, która przecież nie była najlepszą, sprawił, że zebranie nie było udane, chociaż przygotowanie do niego było bardzo staranne.

Nowowybrany zarząd koła będzie musiał sam poddać szczegółowej analizie prace swych poprzedników i starać się unikać tych błędów, które już popełniono, a więc przede wszystkim więcej zainteresować kulturą fizyczną samych pracowników Prezydium MRN, a nie bazować głównie na rodzinach tych pracowników.

Wówczas frekwencja na zebraniach będzie większa i praca koła będzie owocniejsza.

(KR.)

Z Turnieju Miast



Na zdjęciu mistrz Polski Gondzik (Katowice) w walce z Jakubowiczem (Poznań)

CAF — fot. Dąbrowiecki.

Pododdział oficera Gorajczyka kuźnią przodowników wyszkolenia

Pierwszomajowy rozkaz Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Konstantego Rokossowskiego, głosi:

„Mnożyć szeregi przodowników bojowego i politycznego wyszkolenia. Uczyć żołnierzy władać nowoczesnym sprzętem bojowym. Szkolić żołnierzy w oparciu o wspaniałe doświadczenia Armii Radzieckiej, o przodującą stalinowską naukę wojenną".

Rozkaz ten stał się doniosłym wydarzeniem w życiu naszego Ludowego Wojska. Nie ma w nim takiej jednostki, w której by z każdym dniem nie wzrastała liczba żołnierzy - przodowników.

W pododdziale Oficerskiej Szkoły Politycznej, gdzie dowódcą jest tow. Gorajczyk, obserwujemy masowy wzrost przodownictwa. Podchorążowie tego pododdziału, od pierwszej chwili po przybyciu do szkoły, z entuzjazmem zabrali się do pracy. Rezultatem tego był fakt, że już przed kilkunastu miesiącami można było nadać niektórym podchorążym miano przodownika.

Czy ten stan rzeczy zadowalał dowództwo, aparat partyjno - polityczny i wreszcie samych podchorążych? Bynajmniej.

Przodownik wyszkolenia—podchorąży Mieczysław Szczepaniak rzucił wówczas hasło: „Zwiększymy szeregi przodowników naszego pododdziału!"

Hasło to stało się bodźcem do dalszej pracy. Ogół podchorążych jeszcze rzetelniej niż poprzednio zabrał się do nauki. A oto wyniki: W pododdziale tym przed kilkunastu dniami dowódca — oficer Gorajczyk. dokonał uroczystego odsłonięcia nowej tablicy przodowników. Na efektownie udekorowanej tablicy widnieje napis zaczerpnięty z dzieł Lenina:

„W miarę tego, jak rozwijać się będzie współzawodnictwo i przodownictwo - budownictwo socjalizmu będzie zapewnione".

Obok widnieją fotografie dwudziestu kilku przodowników wyszkolenia, a wśród nich fotografia podchorążego Piórkowskiego. Zy-



A. Kuderski M. Szczepaniak

cha, Kruszczaka, Kruszyńskiego, Andrzejewskiego, Olszewskiego i wielu innych.

Kim są ludzie, którzy w ciągu krótkiego okresu czasu mają tak poważne osiągnięcia? Sierżant podchorąży Tadeusz Liś — przodownik wyszkolenia politycznego i bojowego, przyszedł do wojska z PGR Rąbino. Już tam przodował w pracy zawodowej. Sierżant podchorąży Jan Bukowiecki jest synem robotnika rolnego z powiatu Konin. Przed wstąpieniem do wojska pracował w Fabryce Płyt Pilśniowych w Świeradowie - Zdroju. Nieustannie przodował, przekraczał normę swej pracy. Sierżant podchorąży Wacław Borucki, syn chłopa małorolnego z Kielecczyzny, przodownik pracy w „cywilu", wyrobiony członek PZPR, to podchorąży, który wiele wysiłku wkłada w pracę społeczną. Sierżant podchorąży Aleksander Kuderski szczycić się może, że ojciec jego jako jeden z pierwszych wstąpił do spółdzielni produkcyjnej w Tarce. Podchorąży Kuderski stara się zawsze tak znać sprzęt bojowy, tak opanować wyszkolenie polityczne, aby ojciec jego mógł spokojnie pracować nad rozwojem socjalistycznej gospodarki na wsi. Osobny rozdział należałoby poświęcić sierżantowi podchorążemu Mieczysławowi Szczepaniakowi, majstrowi tkackiemu, którego pododdział oficera Gorajczyka słusznie uważa za najlepszego, którym podchorążowie się chlubią i z którego biorą wzór. Takich przodowników w pododdziale jest jeszcze wielu.

Jakie są źródła ciągłego wzrostu przodownictwa tego pododdziału? Głównym źródłem jest troska organizacji partyjnej o stałe podnoszenie poziomu wyszkolenia.

ZMP-owcy, wzorując się na członkach partii, nieustannie doskonalą w sobie cechy przyszłych wzorowych przodowników partyjno - politycznych, na jakich podchorążowie w niedługim czasie wyrosną. Po-



J. Bukowiecki T. Liś

moc wzajemna podchorążych, opieka kadry oficerskiej, więź, jaka łączy podchorążych z przodownikami pracy fabryk, kopalń i hut — oto przyczyny stałego wzrostu liczby przodowników pododdziału oficera Gorajczyka.

ADOLF JUNGHEIT

Koszykówka w MDK

W dalszym ciągu turnieju koszykówki na szczeblu powiatowym i wojewódzkim, w niedzielę w sali Młodzieżowego Domu Kultury padły następujące wyniki: Koszykówka żeńska (na szczeblu wojewódzkim): „Włókniarz" — „Unia" 37:31 (14:11). „Unia" posiadała tylko 6 zawodniczek, ponieważ trzy musiały opuścić teren walki wcześniej — pokonane zakończyły zawody w trójkę. Konkurencja męska (na szczeblu wojewódzkim): „Spójnia" — „Ogniwo" 39:37 (19:22), „Włókniarz" — „Unia" 47:30 (26:19), AZS — „Kolejarz" 48:45 (28:18). Zwycięstwem akademików nad kolejarzami, pierwsi zapewnili sobie prowadzenie w tabeli. Konkurencja męska na szczeblu powiatowym: „Budowlani" — Głuchoniemi 68:15 (32:5).

„Spójnia" - CWKS (Warszawa) 64:46 (36:19)

Sobotnie spotkanie koszykarzy o mistrzostwo ligi, rozegrane pomiędzy wiceleaderem tabeli, miejscową Spójnią, a stołecznym CWKS-em zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem łodzian 64:46 (36:19). Zwłaszcza w pierwszych 10 minutach Spójnia zagrała koncertowo. Wyróżnili się: Pawlak w ataku oraz Michalak w obronie.

CWKS grał na Kamińskiego, a ten, dobrze przykryty przez zawodników Spójni, nie mógł nic zdziałać, zwłaszcza, że gubił on moc piłek i był powolny. Poprawnie zagrał Żochowski.

Punkty dla łodzian uzyskali: Pawlak 28, Skrodzki 12, Michalak 8, Hendzelek i Kosiński po 6, Mokwiński 4.

Dla CWKS-u najwięcej punktów zdobył Kamiński 21, dalej Niedziela 10, Golimowski 6, Majer 4, Szor 2, Żochowski 3.

Zawody prowadzili dobrze Rybka i Zajfert z Krakowa.

Tabela ligi koszykowej

Gwardia (Kraków)	9	8	461:343
Spójnia (Łódź)	9	7	441:377
Ogniwo (Kraków)	7	5	302:289
CWKS (Warszawa)	9	5	423:415
AZS (Warszawa)	9	5	379:384
Stal (Poznań)	9	4	364:406
„Kolejarz" (Ostrów)	8	3	348:353
„Kolejarz" (Warszawa)	9	3	383:455
„Kolejarz" (Poznań)	9	3	334:397
„Włókniarz" (Łódź)	8	2	331:333
Spójnia (Gdańsk)	8	2	312:326

Narada trenerów pięściarskich

W nadchodzący czwartek, dnia 20 bm., w sali ŁKKF przy ul. Piotrkowskiej 67 odbędzie się narada trenerów pięściarskich z Łodzi i całego województwa. Obecność wszystkich trenerów obowiązkowa. Początek narady wyznaczono na godz. 18.

W kilku wierszach

W Gdańsku zakończony został trzydniowy przedolimpijski turniej pięściarski z udziałem 40 czołowych zawodników z całej Polski. Ogółem stoczono 50 walk. Według kolejności wag podajemy nazwiska finalistów: Kasperczak, Drogosz, Soczewiński, Brzeziński, Sadowski, Krawczyk, Wojtkowiak, Kucharski, Glonka i Nandzik.

* * *

W zawodach bokserskich repr. Szczecina zremisowała z Wrocławiem 10:10.

* * *

W zawodach pływackich o Puchar Miast repr. Łodzi uległa Warszawie 84:143. Szczecin przegrał z Poznaniem 84:131.

* * *

Zapaśnicy Łodzi zremisowali w Turnieju Miast z Krakowem 4:4, a Poznań odniósł zwycięstwo nad Wrocławiem 5:3.

* * *

Leader tabeli ligi koszykowej—krakowska Gwardia pokonała w Poznaniu tamtejszą Stal 45:36 (27:23), Kolejarz w stolicy wygrał z gdańską Spójnią 46:42 (28:23), i Ogniwo wygrało w Krakowie z poznańskim Kolejarzem 39:28 (13:19).

* * *

We Wrocławiu czołowy pływak Polski, Petrusewicz, z tamtejszej Stali, ustanowił dwa nowe rekordy Polski: na 100 mtr. stylem klasycznym, czas 1:15,7 (poprzedni rekord należał do Sołtysika i wynosił 1:16,4), a na 100 mtr. stylem motylkowym 1:11,9, to jest o 0,5 sek. lepiej od poprzedniego własnego rekordu.

Obowiązek oszczędzania energii elektrycznej

W dniu 8 grudnia Prezydium Rządu wydało uchwałę regulującą zużycie energii elektrycznej w miesiącach zimowych 1951-52.

Zgodnie z uchwałą uspołecznione zakłady przemysłowe jedno i dwuzmianowe nie mogą pobierać energii elektrycznej dla celów produkcyjnych w godz. od 6 do 8 i od 16 do 22. Uspołecznione zakłady pracujące na trzy zmiany mogą pobierać energię elektryczną w godzinach szczytowego obciążenia sieci w wysokości ustalonej przez właściwe terenowe zakłady energii i zbytu.

Drobny przemysł i prywatne zakłady rzemieślnicze obowiązuje zakaz pobierania energii elektrycznej dla produkcji w godz. od 6 do 8 i od 16 do 22. Poza tym uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa do oszczędnego gospodarowania prądem i energią elektryczną. Nieprzestrzeganie tych przepisów będzie karane przez pobieranie wielokrotnych opłat za zużytą energię elektryczną.

Już od dnia dzisiejszego pracownicy Elektrowni Łódzkiej przystąpią do kontroli wykonania uchwały Prezydium Rządu.

Kronika partyjna

AKADEMIA MEDYCZNA: Dziś o godz. 19 w sali „Interny", ul. Narutowicza 96, odbędzie się zebranie członków i kandydatów PZPR I, II i III roku wydziału lekarskiego, I Oddziałowej Organizacji Partyjnej przy AM.

Komunikat Wydziału Handlu

W tym miesiącu otrzymają talony na pończochy pracownicy zakładów uspołecznionych dla swych nigdzie nie pracujących żon, oraz kobiety zatrudnione w zakładach nieuspołecznionych, o ile są uprawnione do pobierania bonów mięsno-tłuszczowych.

W związku z tym, Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wzywa zakłady pracy do złożenia w terminie do 20 grudnia w Wydziale Handlu, ul. Roosevelta 15, p. Nr. 15, globalnych zapotrzebowań podpisanych przez radę zakładową i dyrekcję. Do zapotrzebowań należy załączyć imienne listy zatrudnionych mężczyzn, mających na swym utrzymaniu niepracujące żony. Nieuspołecznione zakłady dostarczą imienne listy kobiet, które są uprawnione do otrzymania bonów mięsno-tłuszczowych.

Zakłady pracy zatrudniające ponad 100 uprawnionych do otrzymania talonów, zwolnione są od składania list imiennych.

Istnieje również projekt zaopatrzenia w styczniu w pończochy członków rodzin płci żeńskiej powyżej lat 15, nigdzie nie zatrudnionych i pozostających na wyłącznym utrzymaniu pracownika. Również i w tym wypadku zakłady pracy winny do 20 bm. złożyć oddzielne listy w Wydz. Handlu.

Sesja Rady Narodowej m. Łodzi

W czwartek, 20 grudnia br., o godz. 16, w sali Państwowego Liceum Pedagogicznego, przy ul. Wólczańskiej 171, odbędzie się X sesja Rady Narodowej m. Łodzi. Na sesji między innymi omówiona zostanie sprawa wykorzystania odpadków użytkowych przez drobny przemysł terenowy. Początek obrad przewiduje również budżet dodatkowy na rok 1951 oraz zatwierdzenie planów pracy na rok 1952.

DZIEŃ ŁODZI

DODATKOWY POCIĄG DO JELENIEJ GÓRY.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi podaje do wiadomości, że w dniach 22 i 24 grudnia br. będzie uruchomiony z Łodzi Kal. do Jeleniej Góry pociąg dodatkowy Nr 5613. Odjazd z Łodzi Kal. o godz. 20.55, przyjazd do Jeleniej Góry o godz. 6.01. Z Jeleniej Góry do Łodzi Kal. pociąg dodatkowy Nr 6514. Wyjazd z Jeleniej Góry w dniach 23 i 26 grudnia br. o godz. 17.53, przyjazd do Łodzi Kal. o godz. 3.50.

POSIEDZENIE NAUKOWE POLSKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO.

Dziś o godz. 20 w sali Wydz. Farmaceutycznego Akademii Medycznej przy ul. Lindleya 3 odbędzie się posiedzenie naukowe, na którym mgr. Z. Galewicz wygłosi odczyt na temat: „Analiza chromatograficzna papierowa".

ODCZYT W SĄDZIE WOJEWÓDZKIM.

Dziś o godz. 19.15 w sali Sądu Wojewódzkiego, Plac Dąbrowskiego 5, dr Emil St. Rappaport wygłosi odczyt na temat: „Ochrona wolności sumienia w projekcie konstytucji i projekcie kodeksu karnego Polski Ludowej".

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Zemsta" (bilety wyprzedane).
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 18.30 — „Horsztyński".
Pozostałe teatry nieczynne.

BAJKA — „Czerwony rumak" 18, 20
BAŁTYK — „Skandal w Clochemerle" godz. 15, 17, 19, 21
GDYNIA — Program Naukowo-Oświatowy Nr 44-51 — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Płomienie" — godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Samotny żagiel" — godz. 18, 20
POLONIA — „Poddany" — godz. 16.00, 18.00, 20.00
PRZEDWIOŚNIE — „Wędrówki czarodzieja" — 18, 20.
REKORD — „Grzesznicy bez winy" — godz. 18, 20.
ROBOTNIK — (dla młodzieży) — „Bitwa Stalingradzka" II seria, godz. 17, 19
ROMA — „Dziewczyna u źródła" — godz. 18, 20.
SOJUSZ — nieczynne.
STYLOWY — „Bitwa o szyny" — godz. 18, 20.
ŚWIT — „Hrabia Monte Christo" I ser. godz. 18, 20.
TATRY — „Małżeństwo Katarzyny" — godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Błękitne miecze" — godz. 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Skandal w Clochemerle" godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Nieczynne z powodu remontu.
ZACHĘTA — „Rwący potok" —

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA PONIEDZIAŁEK, 17 GRUDNIA 1951 R.

11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 13.30 Muzyka, 14.15 Audycja Zw. N. P., 14.30 „Gorące dni", 14.50 Koncert solistów, 15.15 Audycja PCK dla chorych, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 „Wszechnica Radiowa" I, 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś", 16.35 „W 33 szkole nie będzie chuligaństwa", 16.50 Muzyka ludowa, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 „Odpowiedzi Fali 49", 17.15 Reportaż aktualny, 17.25 Muzyka rozrywkowa, 17.45 „Sprawy naszego miasta", 17.55 Audycja wojskowa, 18.20 Recenzja „Horyzontów Techniki", 18.30 „Wszechnica Radiowa", 18.50 Koncert rozrywkowy, 19.15 „Siedem dni sportu łódzkiego", 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry Polskiego Radia, 20.45 Wspomnienia robotnicze, 21.00 Dziennik, 21.30 „Wilhelm Tell" — fragmenty opery Rossini'ego, 23.05 Koncert kameralny, 23.50 Ostatnie wiadomości.

Poszukiwani pracownicy

Na półce z książkami

„Tak było kiedyś..."*)

Ivan Olbracht, autor znanej polskim czytelnikom powieści pt. „Anna Proletariuszka", zajmuje czołowe miejsce wśród tych pisarzy czeskich starszego pokolenia, którzy związali mocno swą twórczość z losami ludu pracującego i sprawie jego służyli wiernie swą długoletnią działalnością literacką.

Urodzony w r. 1882, jako syn nauczyciela i poczytnego pisarza, Olbracht już we wczesnej młodości nawiązał kontakty z ruchem robotniczym i stał się stronnikiem jego marksistowskiego, rewolucyjnego odłamu. Podróż do ZSRR w r. 1920 utwierdziła bojowość i zdecydowanie przekonań Olbrachta, których wyrazem jest jego międzywojenna działalność pisarska. Obok licznych prac publicystycznych, Olbracht ma w swym dorobku kilka tomów opowiadań, szereg powieści oraz obszerny zbiór reportaży z pobytu w Związku Radzieckim.

W okresie burżuazyjnej Republiki Czechosłowackiej, Olbracht nie cieszył się oczywiście względami rządzących kół reakcyjnych. Był szykanowany i prześladowany, odsiadywał kary więzienne — wszystko to jednak nie mogło zachwiać postawy pisarza, który oddał swe pióro całkowicie sprawie wyzwolenia ludu czeskiego z jarzma kapitalizmu. Wskazując w swej twórczości na konieczność bezkompromisowej, świadomej walki z ustrojem przemocy i wyzysku, Olbracht jednocześnie demaskował polityczny i moralny upadek burżuazji, ujawniał nieomylnie oznaki, świadczące o bliskim końcu jej panowania.

Dopiero Ludowa Republika Czechosłowacka, która powstała w wyniku historycznego zwycięstwa Armii Radzieckiej nad faszyzmem, złożyła zasłużonemu pisarzowi należne dowody czci i uznania. W roku 1947 Ivan Olbracht, nazwany przez prezydenta Czechosłowacji, Klementa Gottwalda, „pionierem czeskiej sztuki socjalistycznej", otrzymał zaszczytny tytuł „artysty narodowego", co stanowi odznaczenie, przyznawane jedynie w wyjątkowych wypadkach.

Prócz wydanych wcześniej polskich przekładów dwóch powieści Olbrachta — „Anny Proletariuszki" i „Mikołaja Szuhaja — zbójnika", ukazał się ostatnio po polsku tom jego opowieści pod ogólnym tytułem: „Tak było kiedyś...". Zawiera on cztery opowiadania, z których trzy powstały w pierwszym okresie twórczości Olbrachta, jeszcze za czasów niesławnej pamięci monarchii austro-węgierskiej, zaś ostatnie — już w latach międzywojennych.

W lekkiej, żartobliwie - ironicznej formie tych opowiadań, autor zamknął poważne treści polityczne i społeczne, odsłaniając i wyszydzając kastowe przesądy zniemczonej arystokracji, tępotę i bezsens wojskowego drillu w cesarsko-królewskiej armii Franciszka Józefa, oszustwa i demagogię wpływowych w dawnej Austrii reakcyjnych partii politycznych oraz inne charakterystyczne objawy zmurszałości i gnicia monarchii naddunajskiej.

Ostatnie w kolejności układu opowiadanie pt. „Dobry sędzia" jest świetną satyrą na stosunki w sądownictwie burżuazyjnej Republiki Czechosłowackiej, kiedy to droga do kariery służbowej stała otworem jedynie przed faworytami reakcji — bez względu na ich kwalifikacje zawodowe i moralne.

Opowiadania Olbrachta, wydane w bardzo poprawnym przekładzie polskim, niezależnie od różnych zalet, mają również wartość wiarogodnego świadectwa literackiego, które umożliwia dokonanie porównań między ponurą i ciężką przeszłością narodu czeskiego a jego swobodną i szczęśliwą, ku socjalizmowi wiodącą, teraźniejszością. Ivan Olbracht powiedzieć może z dumą, że ta nowa historia Czechosłowacji stała się sprawą realną w pewnej mierze również dzięki jego wysiłkom pisarskim.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

* Ivan Olbracht, „Tak było kiedyś..." Przełożyła z języka czeskiego Krystyna Żebrowska. — Warszawa, „Książka i Wiedza", 1951, Str. 144.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 285-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-8[illegible]. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 223-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa", Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch".

D-2—28967